

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego.

CZASOPISMO
poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkuusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:
W Państwie Austryackim rocznie 6 kor. w. a. półrocznie 3 kor. 20 h.
W Cesarstwie Rosyjskim rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 80 kop.
W W. Ks. Poznańskim i w ces. Niemieckim: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
We Francyi i innych krajach: rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki.
Należytość przysyłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Prze-
glądu weterynarskiego“ we Lwowie,
ulica Kochanowskiego 1. 33 w c. k. Akademii
weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa
Polskiego w księgarni Gebethnera i Wolfa
w Warszawie.

Z inseratami należy zgłaszać się do Admini-
stracyi Przeglądu.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer pojedynczy kosztuje w miej-
scu 50 h.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. MAG. STANISŁAW KRÓLIKOWSKI.

Współredaktorowie: St. wet. pow. Fryderyk Fried. — Prof. Dr. Włodzimierz Kulczycki.
— Wet. pow. Zygmunt Markowski. — As. wet. Julian Wójcik.

Przyczynki do kazuistyki nadłomań.

Nadłomanie boczego guza kości biodrowej u konia.

W Świerczynie (pow. ciechanowski) miał miejsce następujący wypadek: podczas jazdy z Włocławka (około 30 kilometrów), o milę od domu, koń przodkowy z czwórki potknął się i upadł. Po jakich 5 minutach podniósł się i — nie kulejąc — przyszedł do domu, poczem przez 2 dni stał w stajni, nie zdradzając żadnych następstw upadku. Wyprowadzony ze stajni, nagle zakulał na lewą tylną nogę, przyczem cały kłęb biodrowy lewy okazał się znacznie opuszczonym. Konia tego widziałem w 2 tygodnie po wypadku: rany zewnętrznej nie było żadnej, kłęb lewy opuszczony o 2—3 cale (5—7 cm.) względnie do prawego; pod skórą, łatwo wyczuć odłamanie guza biodrowego (tuber os. ilei lateralis sinistri). Przy badaniu przez prośnicę, wyczułem także nadto 2 pęknięcia miednicy. Koń stał parę miesięcy, później jeszcze przez lat 2 pracował w ogrodzie.

K. Krynicki. (Ciechocinek).

Nadłamanie lewej kości piszczelowej u konia.

Wybornym przyczynkiem do artykułu kolegi Frieda (Nadłamanie kości u koni, jako choroba zwrotowa *), może służyć wypadek badany przezemnie w klinice chir. lwowskiej Akademii Weterynaryi.

Dnia 29. września r. p. przyprowadzono konia wałacha rasy poprawnej, pociągowego, przeszło 20 lat liczącego. Wywiady wskazały, iż wczesnym rankiem tegoż dnia chłopiec stajenny czyszcząc konia zauważył u niego po przyśrodkowej stronie lewego przedudzia niewielkie skaleczenie pokryte zaschlą krwią. W miejscu zra-

1.



Rys. 1. Przednia powierzchnia lewej goleni konia. Linia złamania biegnie początkowo wzdłuż przyśrodkowej części przedniej powierzchni i w połowie długości goleni przebiega poprzecznie ku stronie bocznej. Na środku długości linii złamania widzi się małe wgłębienie, jako ślad w miejscu uderzenia.

2.



Rys. 2. Tylna powierzchnia tejże kości, z linią złamania. Cienka linia ku dołowi biegnąca i znikająca w pobliżu dolnej nasady kości, jest obrazem pęknięcia powstałego już, jak się zdaje, podczas suszenia okazy na słońcu.

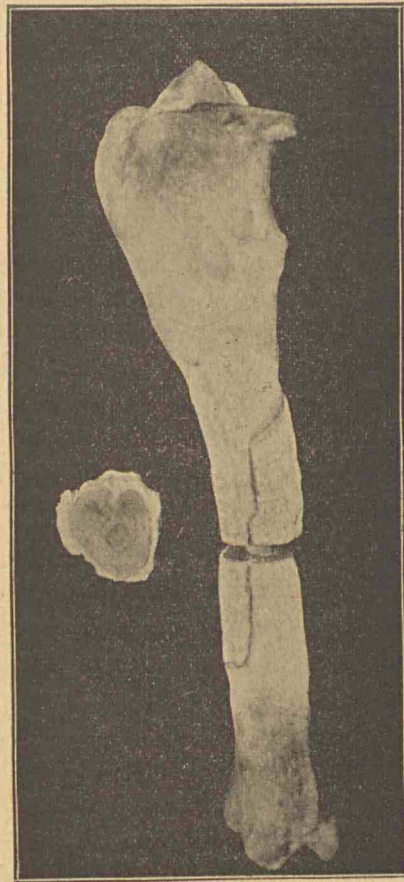
nienia zwierzę odczuwało przy dotknięciu nieznaczny ból. Ponieważ przy wyprowadzaniu konia nie zauważono kulawizny, przeto zaprzęgnięto go do wozu i przywieziono nim dwie fury pełne piasku z sąsiedniej góry piaskowej, do której trzeba było jechać około półtora kilometra traktem, dość stromo biegnącym (pod rogatką Zieloną we Lwowie). W ciągu całego tego czasu zwierzę niczem nie zdra-

*) Przegl. wet. z r. 1906 No. 3.

dzało jakiegokolwiek dolegliwości. Gdy jednak z trzecią furą piasku zjeżdżano do miasta, koń nagle, bez żadnej widocznej przyczyny, stanął i odmówił dalszej pracy, przyczem okazało się, że na nodze lewej tylnej, wogóle opierać się nie mógł. Po wyprężeniu zwierzę odprowadzone zostało na trzech nogach do domu a ztąd do kliniki, gdzie natychmiast rozpoznałem złamanie lewej kości goleniowej.

Bliższe badanie wykazało po przyśrodkowej stronie goleni dwie małe ranki, mające wszystkie cechy ran tłuczono-klutych. Leżały one

3.



Rys. 3. Przednia powierzchnia prawej goleni konia, widziana więcej od strony przyśrodkowej. Z goleni pośrodku wypiłowany krążek, którego obraz znajduje się obok. Goleń w okolicy pęknięcia, jak również i krążek obficie pokryte kostniną.

na tym samym poziomie, o 10 cm. poniżej stawu kolanowego i miały mniej więcej po dwa cm. w poprzeczniku, przyczem jedna z nich przypadła na kość goleniową, druga zaś, z przodu leżąca, odpowiadała pokładowi mięśniowemu. Odległość jednej ranki od drugiej wynosiła około 7 cm.

Ponieważ nie było żadnej nadziei wyleczenia, przeto konia rażdziłem zabić, gdy zaś właściciel tanio mi go chciał odstąpić,

przeto zwierzę kupiłem. Tym sposobem mogłem rozporządzać materiałem, z czego byłem, rozumie się, bardzo zadowolony.

Po zabiciu konia i usunięciu pokładów mięśniowych okazało się złamanie skośne obu kości goleni, które tu jest przedstawione na dwóch pierwszych rysunkach. Piszczel rozpadła się na dwie części, nie licząc kilku drobniutkich odszczepków po tylnej stronie.

Linia złamania, jak to widzimy na rysunku pierwszym, na powierzchni przyśrodkowej i przedniej, ma kształt litery Z, po stronie zaś tylnej (rysunek drugi) biegnie skośnie w kształcie linii prostej, łącząc końce ramion tej głoski.

Rysunek trzeci przedstawia nadłamanie prawej piszczeli, którego krótki opis podany został na stronicy 86. *Przeglądu wet.* z roku 1906 z okazji artykułu kol. Frieda. Pęknięcie to również ma kształt głoski „z” lecz odwróconej, jak to zresztą zgodne jest z tem, że piszczel, ta jest prawa w przeciwieństwie do poprzedniej — lewej. Różnica tych złamań polega tylko na tem, że w drugim wypadku linia pęknięcia leży w pośrodku kości, gdy w wypadku, przedstawionym na rysunku 1-ym i 2-gim biegnie nieco wyżej, dolnym ramieniem głoski obejmując piszczel dokładnie w połowie jej długości.

Obadwa więc wypadki, uwzględniając już okoliczność, że odnoszą się do nóg niejednoimiennych, mają uderzające z sobą podobieństwo i zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż to dawniej podane pęknięcie przedstawione na rysunku 3-im, zamieniło by się w złamanie zupełne — podobne temu, jakie obecnie opisuję, jeżeli koń byłby zmuszony do pracy.

Późniejszy wypadek jest pod względem sądowym ważny z dwóch przyczyn, gdyż dostarcza materiału do zawyrokowania o czasie pierwotnego uszkodzenia i o przyczynie, która to uszkodzenie wywołała.

Przypuśćmy, że koń nasz kupiony został 29. września rano, i że już podczas jazdy u nowonabywcy nastąpiło złamanie nogi z jakiegokolwiek błahej przyczyny, naprzykład wskutek poślizgnięcia się. Jeżeli by nie było zeznania chłopca stajennego, który już z rana tegoż dnia widział świeże uszkodzenie i o niem powiedział właścicielowi, to nowonabywcą zupełnie bez swej winy poniósłby stratę, gdyż ani na chwilę nie przypuszczałaby, iż przyczyna złamania powstała już u poprzedniego właściciela. W danym wypadku świadectwo chłopca stajennego i sprawdzenie stanu rzeczy na trupie zwierzęcia pozwoliły stanowczo rozstrzygnąć, że uszkodzenie kości t. j. jej pęknięcie powstało na kilka godzin przed czyszczeniem konia (ranka pokryta zaschłą krwią), że zwierzę z pękniętą już kością zostało wzięte do pracy, i że dopiero podczas wysiłku przy hamowaniu woza pełnego piasku, w chwili zjeżdżania po pochyłości, nastąpiło dopełnienie linii pęknięcia i zupełne rozejście się odłamków.

Wobec jednak świadectwa stajennego chłopca, nowonabywca konia byłby od straty ochroniony — poprzedni zaś właściciel poniósłby koszta sprawy sądowej.

A teraz weźmy pod uwagę drugi moment ważny pod względem sądowym, to jest przyczynę, która uszkodzenie wywołała.

Zranienia na przyśrodkowej powierzchni goleni należą do wypadków częstych i prawie z zasady przypisywane są złośliwemu uszkodzeniu przez ludzi stajennych. I rzeczywiście zdarzało już się, że przy oczyszczaniu stanowiska, gdy zwierzę na wezwanie stajennego nastąpić się nie chciało, ten trzymanem w rękach narzędziem, dajmy na to łopatą lub widłami, uderzał je, powodując ranę. Zranienia tego rodzaju zadane, przypuścmy widłami zanieczyszczonymi przez rozkładające się ciała organiczne, szybko się zaogniają, przyczem powstaje rozległe, złośliwe zapalenie okostnej, zwłaszcza jeżeli uszkodzenie nastąpiło na przyśrodkowej powierzchni podudzia, gdzie goleń bardzo słabo jest ochroniona przez miękkie tkanki. Niema zasady przeczyć, iż w podobnych razach wyjątkowo może nastąpić uszkodzenie kości w postaci pęknięcia. Na szczęście podobne wypadki są rzadkie, — znacznie rzsadsze, niż chcą to widzieć poszkodowani właściciele.

Udało mi się parokrotnie udowodnić, że zwierzę samo siebie może w podobny sposób zranic widłami po przyśrodkowej powierzchni przedudzia, gdy stąpi na kabłąkowatą rękonożkę wideł, gdyż zęby mogą się wtedy zwrócić ku nodze zwierzęcia i zranic ją.

Najczęstszą jednak przyczyną ran w omawianem miejscu są uderzenia zadane tylnymi kopytami sąsiedniego konia, przyczem zranienie goleni lewej po stronie przyśrodkowej następuje przez prawego sąsiada, prawej przez sąsiada lewego.

W danym wypadku oczywiście złośliwy sąsiad stał przy prawym boku zwierzęcia i uszkodził jego goleń podkwa swęj tylnej, prawdopodobnie lewej, nogi, robiąc dwoma ocelami na skórze dwie ranki. Uderzenie to tak było potężne, że spowodowało pęknięcie. Nawet miejsce tego uderzenia może tu być z całą ścisłością wskazane, gdyż po pierwsze zdradza je zranienie na skórze, a po drugie, że na kości, mianowicie w połowie średniej linijki głośki *Z* znajduje się małe płytkie wgłębienie, najwidoczniej spowodowane przez uderzenie ciałem bardzo twardem, tępo zakończonem. Wgłębienie to jest jak gdyby przepołowione przez linię pęknięcia i niewątpliwie było dla tego ostatniego punktem wyjścia.

Na rysunku 1-szym wgłębienie to zaznaczyło się przez małą, ciemną plamkę, znajdującą się w pośrodku linii złamania.

Na rysunku 3-im podobnego wgłębienia na pękniętej kości nie widzimy; prawdopodobnie było ono na niej, lecz zostało pokryte

przez obfitą kostną, jaka na kości zdołała się wytworzyć, gdyż koń żył jeszcze kilka tygodni.

Ponieważ jest mało prawdopodobną rzeczą, aby uderzenie widłami czy to umyślne, czy to mimowolne, nawet bardzo silne, spowodowało w danym wypadku pęknięcie tak grubej, mocnej kości, jaką jest zdrowa goleń, przeto w danym wypadku można bez skrupułów wyłączyć ich działanie, zwłaszcza, że wygląd ranek zewnętrznych wcale nie przemawia za działaniem zębów żelaznych wideł, gdyby bowiem rany pochodziły od tych ostatnich, widzielibyśmy cechy ran od ukłucia, gdy przeciwnie przeważał tu charakter stłuczenia. Oddalenie ranek od siebie, ich stosunkowo duży poprzecznik i wygląd brzegów przemawiają za tem, że zostały one spowodowane przez uderzenie tępyimi ocelami letniej podkowy. To też musimy tu stanowczo wyłączyć wszelki zły zamiar ze strony człowieka.

Wypadek ten uważałem za stosowne opisać ze względu na to, iż po pierwsze stwierdza on wywód kolegi Frieda, a po drugie, żeby zwrócić uwagę kolegów na konieczność wielkiej ostrożności przy wydawaniu orzeczeń — tembardziej, że w podobnych wypadkach idzie nie tylko o sprawy pieniężne lecz nieraz i o wolność niewinnie oskarżonego.

Prof. Mag. S. Królikowski.

Asekuracja zwierząt, jej istota i organizacya.

podał

O. L I L L E

c. k. wet. pow. w Gródku Jagiellońskim.

(Dokończenie).

Przechodząc do organizacyi Towarzystw asekuracyjnych to w uwzględnieniu tutejszokrajowych stosunków gospodarczych, kulturalnych a głównie doświadczeń, poczynionych w tym kierunku w innych krajach austriackich, za najlepszą i najodpowiedniejszą formę wybrać należy związki lokalne oparte na wzajemności członków.

Wobec tego Towarzystwo asekuracyjne może powstać w każdej gminie a jego członkami mogą być tylko mieszkańcy tej gminy. (Nie wyklucza to jednak, aby z dwóch lub trzech małych wiosek jeden związek się utworzył).

Przystąpienie do związku jest dobrowolne a członkowie łączą się na zasadach wzajemności.

Taka forma Towarzystw asekuracyjnych ma wiele dodatnich stron i to nietylko materyalnych ale i etycznych.

I tak związki lokalne ułatwiają wzajemną kontrolę członków co do utrzymania, żywienia i używania zwierząt ubezpieczonych — a ztąd utrudnione nadużycie i wyzyskanie Towarzystwa ze strony nieuczciwych jednostek.

Takie związki nie wymagają kosztownego zarządu, a nawet przy dobrej woli i małym poświęceniu się jednostek, zarząd może być — przynajmniej w pierwszych latach — zupełnie bezpłatnym.

Do takiego związku każdy z mieszkańców danej miejscowości chętnie przystąpi, bo w przeświadczeniu, że za poniesione straty w krótkiej drodze i rychło otrzyma odszkodowanie i — co nie mniej ważne — że w razie pomyślnego wyniku bilansu rocznego, partycypuje w pozostałościach kasowych i przypadającą nań część nadwyżki otrzyma w gotówce lub potrąconą z premii przyszłorocznej.

Ostatnia ta okoliczność jest nadto bodźcem dla każdego członka do starannej pielęgnacji i większej troski o zachowanie przy życiu ubezpieczonych zwierząt i to nie tylko jego własnych gdyż ten dozorować będzie także i innych członków wiedząc, że za każdą padłą sztukę płacą odszkodowanie wszyscy członkowie Związku. Taka wzajemna kontrola ma tę jeszcze dodatnią stronę, że w razie sprawdzenia nadużycia ze strony jakiego członka, dostaje się to rychło do wiadomości zarządu i ułatwia zapobieganie skutkom dla kasy Towarzystwa ztąd wyniknąć mogącym.

Członkowie każdego związku wybierają z pomiędzy siebie zarząd w liczbie statutem przewidzianej i ten załatwia agendy Towarzystwa. Wyznaczonym ad hoc członkom zarządu musi właściciel o każdym wypadku zachorowania lub padnięcia zwierzęcia donieść — a to pod rygorem utraty prawa do odszkodowania.

Ci tedy sprawdzają przyczynę przypadku, wydają wskazane zarządzenia i oceniają wartość zwierzęcia, a kwota szacunkowa przez nich ustalona — ew. przez wypośrodkowanie — stanowi podstawę do odszkodowania. — Tu z naciskiem zaznaczyć należy, że w samej naturze asekuracji zwierząt leży, aby odszkodowania nie wypłacano w pełnej sumie wartościowej — jeżeli Towarzystwo chce liczyć na trwały byt. Jeżeli bowiem właściciel będzie wiedział, że za zginione zwierzę otrzyma całkowitą jego wartość, wtedy ustanie wszelka o nie dbałość i zainteresowanie się niem, a nawet zająćby mogły wypadki, w których właściciel spowoduje sam śmierć zwierzęcia, zwłaszcza jeżeli to zwierzę z pewnych powodów stało się nieużytecznym.

Dlatego we wszystkich Towarzystwach statutowo unormowano, że odszkodowanie wynosi tylko 75—80% wartości — i to nie ubez-

pieczonej, tylko w dniu wypadku ustalonej. W ten sposób i właściciel zaangażowany jest $\frac{1}{5}$ — $\frac{1}{4}$ częścią wartości zwierzęcia, co stanowi ważny środek zapobiegawczy przeciwko nadużyciom i wyzyskowi ze strony niesumiennych członków.

Przychodzimy do najważniejszej kwestyi tj. finansowego uposażenia towarzystw asekuracyjnych. — Zdawałoby się, że bez subwencji Rządu lub kraju o kreowaniu tego rodzaju instytucyi mowy być nie może. To jednak byłoby zrezygnowaniem z własnej tężyzny, niedowierzaniem własnym siłom, mocy asocjacyi i oglądaniem się o cudzą pomoc.

Słusznie to powiedział zeszłego roku p. Dr. Grabski na walnem zgromadzeniu rady ogólnej gal. Towarzystwa gospodarczego, „że liczenie na subwencje, oglądanie się na skarb państwa czy kraju jest charakterystyczną cechą austriackiego ruchu asocjacyjnego, wypaczającą cały ten ruch, którego przewodnią myślą jest, że każdy człowiek ma w pierwszym rzędzie sam starać się o swoje dobro i że siła narodowa, rozwój gospodarczy, zależy nie tylko od ustaw i urzędzeń, ale od indywidualnej tężyzny ludzi“.

Ta charakterystyka ruchu asocjacyjnego powoduje często, że przy kreowaniu instytucyi jakiegokolwiek oglądamy się za subwencją, choćby dotyczący projekt najlepsze miał szanse powodzenia.

Twierdzą jednak, że tylko takie instytucje winny istnieć, które same o własnych siłach są w stanie się utrzymać — zwłaszcza instytucje oparte na asocjacyi — a ta właśnie ma być zasadą towarzystw ubezpieczeń.

Tu członkowie winni liczyć na samych sobie, stworzoną przez nich instytucję uważać za wspólny interes a jej kasę za wspólne mienie. Taka asocjacja wytwarza podstawę moralną, która jest silniejszą od podstawy materialnej.

Fundusze takich towarzystw winny być statutowo unormowane.

Dzielią się one na fundusz rezerwowy i fundusz bieżący. Na pierwszy składają się jednorazowe datki członków przy przystąpieniu do towarzystwa, jak wpisowe itp. a na fundusz bieżący premie od ubezpieczonych sztuk.

Aktualną wydaje mi się kwestya oznaczyć wysokość premii, jakąby pobierać należało, aby instytucja mogła odpowiedzieć swemu zadaniu.

Tu przedewszystkiem zaznaczę, że premia nie powinna być pobieraną przecięciowo od sztuki tylko od wartości i to od kwoty, w jakiej właściciel chce ją ubezpieczyć a tylko wysokość wypłacić się mającego odszkodowania ma zależeć od rzeczywistej wartości danego indywidualum w chwili skonu; ostatnia ta jednak kwota nie może być wyższą od kwoty, na którą zwierzę ubezpieczono.

Właściciel więc ubezpieczając swe zwierzęta, podaje wartość każdej sztuki i od kwoty ubezpieczonej płaci pewien procent jako premię.

Różchodzi się więc o ustalenie wysokości tej premii.

W tym kierunku nie możemy pójść za przykładem innych krajów. Tam premie wszędzie dzielą pojedyncze gatunki zwierząt na klasy, zależnie od wieku i przeznaczenia zwierzęcia, a każda klasa ma inną premię. U nas w pow. gródeckim taka klasyfikacya nie ma racyi bytu, — a to ze względu, że u nas wszystkie zwierzęta służą tylko do celów gospodarczych, że mybyśmy się nie bawili w ryzykowne przyjmowanie koni wyścigowych lub omnibusowych — bo ich nawet nie mamy, a wreszcie dla samego uproszczenia manipulacyi.

Wysokość więc premii w przybliżeniu w ten sposób oznaczmy, że znając ubytek i stan zwierząt jednego roku i przeciętną wartość jednej sztuki, znajdziemy kwotę potrzebną do pokrycia odszkodowania za ubyłą ilość a ztąd i procent od każdych 100 K. wartości ubezpieczonych zwierząt potrzebny do uzyskania owego odszkodowania.

Według mego obliczenia przeciętna wartość konia wynosi 220 K. a bydła 106 K.

Wartość tę obliczyłem w ten sposób, że ze 100 koni przyjmuję 10% po 400 kor.

20% „ 300 „

40% „ 200 „

20% „ 150 „

10% „ 100 „

U bydła rogatego przyjąłem na 100 sztuk:

20% po 80 kor.

50% „ 150 „

20% „ 200 „

10% „ 250 „

Otóż według tego stosunku wartościowego 10.250 koni włościańskich powiatu gródeckiego w roku 1902 przedstawiały wartość 2,255.000 K. Ubytek tedy wynosił 80 koni wartości 17.600 K. Gdybyśmy od 100 K. pobierali 1½% jako premię, otrzymalibyśmy 33.825 K., a zatem pozostałość kasowa po zapłaceniu 17.600 K. wynosiłaby 16.225 K. Gdybyśmy nawet rzecz wzięli z punktu pesymistycznego i zamiast 80 wypadków przyjęli 120, wartości 26.400 K. to jeszcze pozostałby zysk w kwocie 7.225 K.

Stan bydła w r. 1902 wynosił sztuk 19.500, wartości 2,067.000 K. a ubytek 135 sztuk wartości 14.310 K. Premia w wysokości 1½%, da kwotę 31.005 K. a zatem pozostaje zysk w kwocie 16.695 K

czyli premia wystarczy do pokrycia nawet jeszcze takiego czyli podwójnie tak wielkiego ubytku.

W roku 1903 stan koni wynosił 10.200 sztuk wartości — licząc po 220 K. 2,244.000 K. a ubytek 95 sztuk wartości 20.900 K. Premia w wysokości 1½% od 2,244.000 K. daje 33.640 K. od której to sumy potrącona kwota odszkodowania 20.900 K. daje zysk 12.740 K.

Stan bydła w tym roku wynosił 20.000 sztuk wartości licząc po 106 K. 2,120.000 K. Ubytek 125 sztuk wartości 13.150 K. premia 1½% dałaby kwotę 31.800 K., od której potrącona kwota odszkodowania daje zysk 18.650 K.

W roku 1904 stan koni wynosił w powiecie tutejszym 10.870 sztuk wartości 2,391.400 K. a ubytek 100 sztuk wartości 22.000 K.

Premia (1½%) dałaby kwotę 35.870 K. od której potrącona kwota odszkodowania 22.000 K. pozostawia zysk 13 871 K.

Ilość bydła rogatego w tym roku wyniosła 23.535 sztuk wartości 2,494.710 K., ubytek 126 sztuk wartości 13.356 K. Premia 1½% od 2,494.710 K. wynosiłaby 37.420 K. a po odtrąceniu od niej kwoty 13.356 K. odszkodowania, zostałby zysk 24.064 K.

W roku 1905 było koni 10.600 sztuk, wartości 2,332.00 K. a ubyłoby 61 sztuk wartości 13.420 K. Premia dałaby kwotę 34.980 K. a po odtrąceniu straty 13.420 K.; zostaje zysk w kwocie 21.560 K. Bydła rogatego w tym roku było 21.875 sztuk wartości 2,318.750 K., ubyłoby 148 sztuk wartości 15.688 K. Premia wynosi 34.780 K. a po potrąceniu odszkodowania w kwocie 15.688 K. zostaje zysk 19.092 K.

W roku 1906 było koni 10 530 sztuk wartości 2,316.600 K. ubytek wynosił 60 sztuk wartości 13.200 K. Premia od 2,316.600 dałaby kwotę 34.740 K. przeczko po potrąceniu strat w kwocie 13.200 K. zostaje zysk w kwocie 21.540 K.

Stan bydła rogatego w tym roku wynosił 25.040 sztuk, wartości 2,654.240 K. a ubytek 156 sztuk wartości 16.536 K. Premia daje dochód 39.813 K.; strata wynosi 16.536 K. przeczko zostaje zysk w kwocie 23.277 K.

Z tego okazuje się, że gdyby wszystkie konie i bydło rogате w powiecie były ubezpieczone i gdyby tylko 1½% jako premię od wartości ubezpieczonej pobierano, można liczyć jeszcze na znaczne dochody, bo owe pięciolecie wykazało dochodu łącznie 179.070 K.

Dodać jeszcze należy, że owa kwota dochodu jest właściwie o 20—25% niższą niż w rzeczywistości by była, gdyż — jak poprzednio przedstawiłem — odszkodowanie winno być tylko w wysokości od 75—80% wartości szacunkowej ubezpieczającemu wypłacone.

Owe cyfry przedstawione są tylko przykładowo, bo nikt nie przypuszcza nawet, aby przy dobrowolnem przystąpieniu, wszystkie zwierzęta były ubezpieczone.

To jednak nie zmienia stosunku rzeczy — bo przy mniejszej ilości ubezpieczonych sztuk wprawdzie mniej przychodu, ale i mniej wypadków a ztąd i mniejszy rozchód czyli wypadków odszkodowań.

Daty te jednak są wymownym dowodem, że towarzystwa asekuracyjne mają wszelkie szanse powodzenia i zapewnioną egzystencję nawet bez żadnych subwencji.

Wspomniawszy jednak ponownie o subwencji, muszę dodać, że przy zakładaniu towarzystw zwierzęta ubezpieczających, potrzebniejszą wydaje mi się pomoc fizyczna niż materyalna.

Chcę przeto powiedzieć, że aby takie instytucje w życie wprowadzić, niezbędną jest interwencja ze strony Władz autonomicznych — czy to krajowych, czy powiatowych, czy wreszcie towarzystwa gospodarczego.

Znając bowiem konserwatywne poglądy naszego wieśniaka, jego apatyę wobec wszelkich inowacyj i wogóle jego poziom kulturalny, przyznać musimy, że bez inicjatywy ze strony pomienionych sfer i bez ich współdziałania w pierwszym okresie, o powstaniu takich towarzystw u nas zdaje się marzyć nie można.

Przyjąc jednak należy, że taka akcja powołanych czynników potrzebną będzie tylko przy założeniu pierwszych tego rodzaju związków w powiecie. Bo gdy ludność wiejska przekona się o korzyściach, jakie te związki towarzystwa członkom przynoszą, niezawodnie pójdzie za przykładem pierwszych założycieli i w ten sposób ilość towarzystw asekuracyjnych będzie coraz większą.

I tak stopniowo — jakby z małych cegiełek — powstałby gmach monumentalny, a inicjatorom i założycielom jego przypadnie chluba, że stworzyli dzieło wiekopomne — instytucję o najidealniejszym celu, bo zapobiegającą nędzy tysięcy rodzin wieśniaczych.

Przystąpmy więc najrychlej do tego dzieła, szlachetny cel niech będzie dla nas bodźcem i podniecią, bo mamy działać dla dobrobytu ludu, a przez dobrobyt ludu dla dobrobytu kraju.

X. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich

od dnia 21. do 25. lipca.

we Lwowie w r. 1907.

Wystawa.

Od dnia 16. czerwca do 25. lipca.

Komitet zarządzający wystawę zawiadamia nas, że Ministerstwo handlu przyznało prawo ochrony patentowej na czas trwania wystawy i na przeciąg dalszych trzech miesięcy, licząc od dnia jej zamknięcia, dla tych wynalazków, które zostaną pomieszczone na

wystawie przed uzyskaniem patentu. Ministerstwo to obiecało także przyznać pewną ilość nagród rządowych dla wyrobów przemysłu krajowego, które jury wystawy uzna za godne odznaczenia. — Komitet wspomniany uzyskał również zniżkę dla przewozu okazów wystawowych w obrębie kolei państwowych, jako też kolei prywatnych pozostających pod zarządem państwa i to w tym stopniu, że za przewóz tych okazów do Lwowa, będą wystawcy opłacali całą należność, z powrotem zaś będą one przewiezione już bezpłatnie.

Okazy wystawowe zagraniczne uwolniło c. k. Ministerstwo skarbu od opłaty cła pod warunkiem, że w całości zostaną po wystawie z kraju wywiezione.

Komitet zarządzający tę wystawę zwraca się do wszystkich osób i instytucyj, które zapowiedziały swój współdział w wystawie, a nie wniosły jednak dotąd formalnego zgłoszenia w tym kierunku, by zechciały w najbliższym czasie to skutecznie, gdyż wobec napływających ciągle jeszcze zgłoszeń, komitet wspomniany nie będzie mógł przyjąć na siebie odpowiedzialności za to, że zgłoszenia ich nie będą mogły być dla braku miejsca uwzględnione, bądź też, że okazów ich nie da się odpowiednio na wystawie umieścić.

Austryackie ministerstwo wojny zezwoliło lekarzom wojskowym na wzięcie udziału w X. Zjeździe lekarzy i przyrodników polskich.

Dr. Kalikst Krzyżanowski. Dyrektor wystawy przyrodniczo-lekarskiej mianowany został starszym lekarzem powiatowym.

Odczyty zapowiedziane na Zjazd w Sekcyi weterynaryjnej :

12. Dr. Julian Nowak, Profesor Wszechnicy krakowskiej:

- a) Prątek Banga i jego biologia.
- b) Różnice biologiczne między trzema rasami prątka gruźliczego, a mianowicie między prątkiem gruźlicy ludzkiej, gruźlicy bydła i gruźlicy ptaków.
- c) Zwalczenie gruźlicy u bydła rogatego za pomocą rozpoznawczego szczepienia tuberkuliną.
- d) Morfologia prątka wąglikowego i o preparatach zwierząt padłych na wąglik.

Szanowna Redakcyo!

Imieniem komitetu zarządzającego tegoroczną wystawę przyrodniczo-lekarską i higieniczną mam zaszczyt upraszać o umieszczenie następującego komunikatu w łamach Szanownego pisma:

Wystawa przyrodniczo-lekarska i higieniczna X. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie, zaczyna budzić coraz większe zainteresowanie wśród naszego społeczeństwa. Dowodem tego jest poparcie, z jakim spotyka się komitet organizacyjny ze strony różnych sfer naszego narodu. I tak: dzięki szczodroliwości kuratora Muzeum im. Dzieduszyckich, ordynata Tadeusza hr. Dzieduszyckiego będzie stanowiło Muzeum to integralną część wystawy w ten sposób, że przez cały czas trwania jej z wyjątkiem poniedziałków przeznaczonych dla zrobienia porządku, będzie ono w godzinach przeznaczonych dla zwiedzania wystawy, także otwarte dla zwiedzających. Przytem zostanie porządek dotychczasowy w Muzeum zniesiony dla celów wystawy. Okazy bowiem jego mające większą wartość dydak-

tyczną i naukową zostaną wysunięte na pierwszy plan i odznaczone odmiennymi napisami. Wskutek tego będą one się same nasuwały zwiedzającym.

Dla tem większego zaś ułatwienia zwiedzania Muzeum otrzyma każda osoba kupująca katalog wystawowy na placu wystawy bezpłatnie przewodnik po Muzeum.

Jeśli się uwzględni, z jakim trudem i kosztem połączone będzie takie stałe otwarcie Muzeum dla celów wystawowych, to kuratorowi jego należy się szczerą wdzięczność za objawiony zamiar przyczynienia się do uświetnienia tegorocznej wystawy.

Ale i u braci naszych za oceanem budzi wystawa nasza życzliwość i zainteresowanie. Firma bowiem Antoni Skarzyński i Spka w Buffalo w Ameryce przesłała bezinteresownie na rzecz komitetu wystawy kwotę 104 dolarów tj. około 500 koron, a nadto bierze sama udział jako wystawca ze swoimi przetworami.

Fakty te budzą nadzieję, że podjęte przez komitet organizacyjny dzieło powiedzie się w całej pełni.

Z głębokim poważaniem

Dr. Kalikst Krzyżanowski.

Gal. Towarzystwo łowieckie postanowiło urządzić na powyższej wystawie osobny swój dział pod nazwą „Wystawa Gal. Towarzystwa łowieckiego“. Dział ten obejmie zbiory rogów jelenich, łosich i sarnich, kłów odyńców, oraz okazy wypchanych zwierząt łownych.

Celem urządzenia tej wystawy, zawiązał się ściślejszy komitet, do którego weszli pp. Juliusz Aleksander hr. Bielski, jako prezes, Seweryn Krogulski, Artur hr. Sumiński, Albert Bażenin Mniszek, Henryk Prek i Edmund Ryłski.

Na nagrody za najpiękniejsze pojedyncze okazy, lub całe zbiory przeznaczył komitet medale złote, srebrne i brązowe. Chcący na tę wystawę przesyłać okazy, raczą się zgłosić do biura Gal. Towarzystwa łowieckiego, Lwów ul. Jagiellońska l. 3. II piętro najpóźniej do 20. maja b. r.

Jest nadzieja, że ten ciekawy dział stanowić będzie jedną atrakcyę więcej na Wystawie przyrodniczo-lekarsko-hygienicznej.

Udział w wystawie.

W dalszym ciągu przyrzekli swój udział:

15. kol. Alfred Krajewski (Kalisz):

a) Plany i zdjęcia fotograficzne rzeźni i ich urzędzenia w miastach powiatowych, miasteczkach i osadach gub. Kaliskiej.

b) Ogólny zarys zarządzeń sanitarno-weterynaryjnych w Kaliskiej gub. za ostatnie dziesięciolecie przedstawiony graficznie na mapie gubernialnej.

16. Kol. Piotr Boczkowski (Warszawa):

a) Typy zwierząt domowych półwyspu kwantuńskiego przedstawione w 30 tablicach fotograficznych.

b) Weterynarya w Mandżuryi w 8 tablicach fotograficznych.

c) Tablica chronologiczna założenia uczelni wiedzy weterynaryjnej.

17. Księgarnia PP. Gubrynowicza i Schmidta (Lwów) Wydawnictwa własne i komisowe z dziedziny weterynaryi.

18. Kol. Mag. W. N. Wet. Henryk Kotłubaj (Warszawa).

a) Statystyka chorób zaraźliwych zwierzęcych w Królestwie polskiem za ostatnich 10 lat przedstawiona w tablicach.

b) Widoki naszych starych wiejskich i małomiasteczkowych rzeźni.

19. Wincenty Oleszczuk. Zbiór szczęk dla rozpoznawania wieku u koni i bydła.

Streszczenia i oceny.

E. Frey. *Die Beziehungen zwischen dem physikalischen Verhalten und der Wirkung der Arzneistoffe.* Fizykalne zachowanie się a działanie ciał lekarskich. Deut. med. Wochschr. No 30. Jhrg. S. 1189.

Na działanie ciał leczniczych wpływa w wysokim stopniu ich rozpuszczalność; podstawą bowiem chemicznego składu płynów ustroju jest woda. Krew i limfa przenoszą w ogóle tylko rozpuszczalne ciała, a zaledwie wyjątkowo upostaciowane elementa; jeżeli zatem ciało ma zadziałać w innym miejscu, niż w miejscu zastosowania, to musi ono być we wodzie rozpuszczalne. Łatwo rozpuszczalny wodnik chloralu wchłania się szybko i szybko zjawia się działanie wywołujące sen. Przeciwnie, po zażyciu trudno rozpuszczalnego sulfonalu uczucie znużenia i senność zjawiają się stopniowo po upływie dłuższego czasu.

Wpływ może ciało wyrzucić, gdy na miejscu działania zagęszczenie przekroczy pewien stopień. SH_2 np., wprowadzony do aorty królika, zabija go natychmiast; ostrożnie zaś wstrzykiwany do żył tak szybko uchodzi płucami, że i dowolnie duże dawki nie wywołują śmierci; nie przychodzi bowiem do takiego gromadzenia się jadu, jakie jest potrzebne do przekroczenia progu zagęszczenia. Starania w kierunku przeistaczania ciał trudno rozpuszczalnych (Coffeinum) w łatwo rozpuszczalne (Coffeinum natrio-ben. lub natriosalicyl.) zwłaszcza dla wstrzykiwań podskórnych, świadczą o tem, że dla działania jest miarodajną rozpuszczalność.

W stosowaniu środków lekarskich na skórę zewnętrzną w celach wchłaniania się uwzględnić następnie mamy rozpuszczalność ciał w oleistych substancjach, jak: alkaloidów, jodu, kantarydyny i preparatów salicylowych w tłuszczach skóry, które to preparaty po resorbcyi ze skóry przez naczynia krwionośne i limfatyczne tak samo działają n. p. na staw jakiś uległy zapaleniu, jak po zastosowaniu wewnętrznem.

Rozpuszczalność ciał w substancjach oleistych ma także duże znaczenie dla przenikania ciał do komórki żyjącej. Komórki pozostają nienaruszone tylko w roztworach o takim samem ciśnieniu osmotycznym, jakie posiada płyn zawarty w komórce. Zgęszczone roztwory powodują kurczenie się treści komórkowej i oddzielenie jej od ostonki (plasmolysis). Są jednak ciała, które tak szybko zagęszczają w komórkę, że nie może przyjść do znacznej różnicy zagęszczeń, które zatem nie powodują plasmolizy, a ciała te są w olejach rozpuszczalne. Na zdolności przenikania polega działanie trujące, roz-

puszczające czerwone ciała krwi gliceryny (Fihne)) np. w postaci gliceryny jodoformowej pod skórę; w pobliżu ogniska znajdujące się ciała czerwone kurczą się, częściowo naładowują się małemi ilościami gliceryny, a wprowadzone następnie do surowicy nie zawierającej gliceryny, pękają, giną i uwalniają barwik.

Mayer i Overton odnoszą narkozę do fizykalnych stosunków rozpuszczalności w oleju usypiających środków. Im więcej rozpuszczalność w oleju przeważa nad rozpuszczalnością w wodzie (spółczynnik podzielności) tem więcej gromadzi się ciała usypiającego w komórkach mózgowych. Mansfeld wykazał, że u zwierząt wychudłych ciała usypiające energiczniej działają, niż u tłustych, tłuszcz bowiem pewną część tych środków, jako rozpuszczających się w olejach, do pewnego stopnia zatrzymuje dla siebie i nie pozwala dotrzeć do komór mózgowych.

Siła odkażająca rozmaitych roztworów zależy, jak to wykazali Dreser, Paul i Krönig od mniej lub więcej dokładnego rozszczepienia się soli na jony. Ztąd to pochodzi, że z pomiędzy soli rtęciowych sublimat działa najsilniej, a cyan rtęciowy najslabiej, liczba bowiem jonów rtęciowych w roztworze sublimatu jest największa, roztwór zaś cyanu zawiera ich najmniej; a zatem ilość jonów rtęci jest dla dezynfekcy miarodajną. Pod wpływem Na Cl zmniejsza się dysocjacja, zmniejsza się zatem siła odkażająca pastylek Angerera, ale rozpuszczalność tak znacznie się podnosi, sporządzanie roztworów za pomocą zwykłej wody ex tempore jest tak ważne, że korzyść lepszej rozpuszczalności kompenzuje do pewnego stopnia ubytek siły odkażającej. Również Paul i Krönig wykazali, że zarówno silnie rozszczepione ługi KOH, Na OH, Li OH posiadają też równą siłę odkażającą, podczas gdy NH_3 , NH_4 OH odpowiednio do słabego rozpadu na NH_4^+ + OH wywiera znacznie słabsze bakterjocyjne działanie. Dodatek soli do nieelektrolitów, np. do fenolu, podnosi siłę odkażającą, pochodzi to ztąd, że dodatek soli kuchennej obniża rozpuszczalność fenolu w wodzie, z powodu czego przesuwają się współczynnik podzielności, a fenol gromadzi się w większym zagęszczeniu w innych ciałach jak tłuszcz lub ciała białkowe.

Inne ciała, jak np. kwas salicylowy, działają odkażająco nie z powodu rozpadania się na jony, lecz za pośrednictwem molekuł. Sól sodowa kwasu salicylowego rozszczepia się energicznie na jony, a że jony kwasu salicylowego są nieskuteczne, to też nie okazuje ona żadnej siły odkażającej. Działanie bakterjocyjne soli w ustroju tlómaczy się tem, że nagromadzony w stawach lub tkankach, uległych zapaleniu, kwas węglowy, uwalnia kwas salicylowy, i ztąd wpływ zbawienny.

Dalsze znaczenie dysocjacji dla działania na ustroje okazuje się przy działaniu środków żrących. Działanie żrące polega na chemicznym odczynie z ciałami białkowemi. Strącanie kolloidów odbywa się według pewnego prawidła: dodatnie kolloidy strącają się przez anjony, ujemne przez katjony, przyczem siła działania zależy od intensywności naładowania się, a zatem jony dwuwartościowe strącają energiczniej, niż jednowartościowe.

Sole łatwo dyfundują ce tylko w nieznacznym stopniu działają przezyszczajaco. Szybkość wchłaniania się w wielu wypadkach

stoi w prostym stosunku do szybkości dyfundowania (Höber), a że działanie przeczyszczające stoi w odwrotnym stosunku do zdolności wchłaniania się, to też duża szybkość wchłaniania przeszkadza działaniu przeczyszczającemu. Dyfuzya zależy 1° od tego, czy sól jakaś rozpada się przeważnie na jony, które łatwiej przesuwiają się niż molekuly, i 2° od szybkości przemieszczania się jonów. Sól dyfunduje z szybkością taką, jaka wynika z szybkości obu składników, powstałych z rozpadania się na jony (Nernst).

Trudno wchłaniające się sole wprowadzone do układu żylnego wywołują silniejsze działanie moczopędne niż łatwo dyfundujące, co nie następuje przy podaniu wewnętrznem, gdyż soli działających moczopędnie jelito nie przyjmuje lub tylko bardzo trudno, i z tego powodu nie mogą się one dostać w dostatecznym zagęszczeniu do nerek z wyjątkiem octanu potasowego, zamieniającego się w ustroju w węglan, trudno dyfundujący, nie wchłaniający się powtórnie w kanalikach krętych.

Dla działania zatem leków są ważne fizykalne własności: rozpuszczalność w wodzie i olejach, rozczepianie się na jony i zdolność dyfundowania.

Należy się spodziewać, że jeszcze inne sposoby działania leków staną się wkrótce przystępne dla tłumaczenia fizykalnego.

Dr. Gizelt.

Petit R. *Behandlung septischer Wunden mit erwärmtem Pferdeserum. Leczenie gnilnych ran ogrzaną surowicą końską.* (Fortschr. der Medizin 1906 r. Nr. 11).

By rany wątkie (atoniczne), gnilne, mogły być zgojone, konieczną jest w ranie obecność białych ciałek krwi (leukocytów), których jednak zazwyczaj brak w tego rodzaju ranach. Petit stosował z pomyślnym wynikiem przy posocznicowatych laparatomiach ogrzaną surowicę końską; również stosował ją w celach zapobiegawczych. Wystarcza ranę surowicę poleać, aby sprowadzić pożądaną leukocytozę, a rany, które przedtem wszelkim środkiem przeciwgnilnym były odporne, goją się szybko i pomyślnie.

Paschen E. *Ueber Piroplasmose bei einheimischen Schafen.* O piroplasmozie u owiec miejscowych. (Hyg. Rundsch. T. XV. N. 11. p. 545).

P. szczepił dwie, pozornie zdrowe, owce owczanką (ovina), t. j. ospą owczą z instytutu Pasteur'a, i znalazł we krwi zwierząt piroplazmy. Zwierzęta nie okazywały nigdy charakterystycznych objawów piroplazmozy tj. żółtaczki, moczenia krwawego i krwawej biegunki, natomiast okazywały typowe objawy ospy. Paschen jest zdania, iż piroplazmoza o niewyraźnej postaci prawdopodobnie jest częstą chorobą owiec krajowych.

W końcu P. zwraca uwagę na to, że żeńskie osobniki wpleszczą owczego (melophagus), sierściojada, zawsze zawierają w sobie wiciowce (flagellata) i że we krwi owiec znajdują się według Giems'ego owalne ciała dające się zabarwić. Przenoszenia piroplazmozy dokonują pewien rodzaj kleszcza Rhipicephalus bursa.

Centrblt. f. Barkt. Parsit. Inf. Kr. N. 1/3.

Stefan Bojanowski. *Ogólne zasady sztucznego wylęgu i wychowu kurcząt.* (Kraków 1907. Gebethner 8. str. 53 z rysunkami). Pod powyższym tytułem wyszła niedawno broszura nakładem księgarni Gebethnera w Krakowie, jako osobna odbitka z Tygodnika rolniczego, w której autor przedstawia jasno i treściwie historię sztucznego wylęgu kur, sposób jego przeprowadzenia przy pomocy dzisiejszych przyrządów, przyczem zaznajamia czytelników z systemami wylęgarek uznanych obecnie za najlepsze, podaje wskazówki co do wyboru jaj wylęgowych i obchodzenia się z nimi przed wylęgiem i w czasie wylęgu — wreszcie wskazówki co do sztucznego wychowu kurcząt i ich żywienia. J. Z.

Rozmaitości.

Zawartość bakteryj w mięsie ryb. (Zeitschrift f. Hygiene tom 53 1906 Str. 176).

W następstwie licznych wypadków zatrucia osób po spożyciu mięsa rybiego, które zdarzyły się w Zurychu, wykonał Ulrich badania nad florą bakteriijną ryb oraz jej jadowitością. Na 40 rybach rozmaitego gatunku napotykał autor przeważnie wyłącznie tylko bakterje z grup *b. coli* i *proteus* przeważające liczbowo nad innymi bakterjami. Tak w rybach świeżych jak i przechowywanych czas dłuższy przeważała grupa *b. coli* liczbowo nad *b. proteus*, różnica ta uwydatniała się jeszcze wybitniej w mięsie ryb gotowanych. Plościowo jest zawartość bakteryj w mięsie ryb przechowywanych w ciepłocie zwykłej (pokojowej) znaczną — wzrasta zaś ogromnie (również w rybach gotowanych) przy przechowywaniu w ciepłocie 23—26° C. Mimo tak znacznej zawartości bakterji nie zmienia się widocznie mięso rybie ani z wejrzenia ani ze względu na smak, jeżeli rozwinęły się w niem *b. coli*; — w razie przewagi *b. proteus* ujawnia się wybitnie gnicie. Wyhodowany z powyższych przypadków zatrucia *b. paratyphi* znajduje tak w świeżem jak i w gotowanem mięsie rybiem znakomitą pożywkę. Bakterje beztlenowe napotykał U. rzadko. Myszy, szczury i świnki morskie, którym zastrzykiwano rosół i nastój z ryb, padały w rozmaitym czasie po zastrzyknięciu, co U. tłumaczy częściowem działaniem toksycznym. Zatrucia jadem rybim należy przeto, zdaniem U. tłumaczyć taksamo, jak zatrucie jadem mięsnym, t. j., że do wywołania zatrucia nie potrzeba koniecznie, by zwierzę, z którego pochodzi mięso, było chore, lecz wystarczy, jeżeli rozwiną się w mięsie zdrowem obficie bakterje z grupy *b. coli*. Praktyczna wskazówka z powyższej pracy brzmi: nie spożywać ryb w lecie później jak w 24 godzin po ugotowaniu. (Ref. Nowin lek. Nr. 4).

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Rozporządzenia. Z d. 6. kwietnia, l. 44.191 normujące przywóz bydła z Węgier.

Z d. 6. kwietnia, l. 42.641 zakazujące wprowadzania świń z niektórych powiatów Bośni i Hercegowiny (pomór).

Z d. 12. kwietnia, l. 47.321 wzbraniające przywozu świń z niektórych powiatów węgierskich (pomór).

Z d. 15. kwietnia, l. 46.676 wzbraniające wywozu świń z powiatu kowskiego do Węgier (pomór).

Bezpieczeństwo urzędników rzeźnianych w Warszawie. Poborców i dozorców targowiska bydłowego w Warszawie zaopatrzone w rewolwery systemu Smidta i Wessona, oraz w naboje do nich. Pozwolenia, na posiadanie tych rewolwerów, za zgodą władz, wydaje magistrat.

Wąglík we Lwowie. Dwa wypadki wąglíka stwierdzono we Lwowie, a to w domu przy ulicy Żólkiewskiej l. 102. Mieści się tam niekoncesjonowany warsztat przerabiania włosienia Markusa Klarfelda. Otóż przed miesiącem zachorowała zatrudniona w warsztacie Klarfelda robotnica Urszula Burak. Badania lekarskie stwierdziły u niej wąglík. Wówczas wkroczyły władze sanitarne, poleciły przeprowadzić dezynfekcyę całego lokalu i zamknąć warsztat. Przeprowadzono dezynfekcyę lokalu, ale Klarfeld otworzył na nowo warsztat i nie dezynfekcyonując wcale włosienia, począł go dalej przerabiać.

Dnia 19. b. m. zachorowała na wąglík druga robotnica Zuzanna Lanert, zajęta przy sortowaniu włosienia.

Dowiedziawszy się o wypadku, fizykat miejski zarządził przewiezienie chorej do szpitala i polecił przeprowadzić dezynfekcyę całego lokalu warsztatowego, który został zamknięty i opieczętowany.

O ile stwierdzono włosień, od którego obie robotnice zaraziły się tą straszną chorobą, pochodził od brodzkiej firmy „Sprecher i Hamerman“, handlującej włosieniem z Rosyi.

Stacya trychinoskopowa. Z powodu znacznej ilości osób zgłaszających się na stacyę trychinoskopową (Krak.-Przedmieście Nr. 1), zarząd wzmiankowanej stacyi postanowił uskutecznić przyjmowanie wieprzowiny do oględzin w celu wykrycia trychin od godz. 9-tej rano do 1-szej popołudniu, wydawanie zaś jej po oględzinach od godz. 2¹/₂ do 4-tej po południu.

Oplata za oględziny pozostaje dotychczasowa, a mianowicie: od całego wieprza 30 kop., od szynki 20 kop., od głowizny, polędwicy, schabu i boczków po 10 kop. i od kielbas po 5 kop. od sztuki.

Jeszcze raz przeciw określeniom wykonawczym ustawy o oglądaniu mięsa z d. 30. maja 1902 r. (Odpowiedź prof. Ostertagowi w Berlinie). (Arch. f. d. ges. Physiologie CXIII).

Ustawa o oglądaniu mięsa przepisała dla wykazania mięsa końskiego metodę podaną przez Niebla polegającą na przypuszczeniu, że w mięsie końskim jest bardzo dużo glikogenu. Pflüger dowodzi, że to przypuszczenie jest fałszywe. Wedle badań Pflügera zawiera każde mięso każdego rodzaju zwierząt glikogen, o ile tylko nie jest zgniłe. A zawartość glikogenowa zależy od stanu odżywienia zwierzęcia. Im lepiej odżywione, tem więcej glikogenu, czyli, że obecna ustawa karze rzeźnika tem srożej, im lepszego użyje mięsa na wyrób kielbasy. Dalej: nie można rozpoznawać obecności glikogenu ze zabarwienia mięsa lub kielbasy. Jedyny zabieg dla rozpoznania mięsa końskiego, to „biologiczna“ reakcyja precypitynowa, albo w przyszłości ewentualnie jakaś nowa metoda chemiczna. Pflüger sam odkrył w mięsie końskim substancję jadowitą, lecz nie udało mu się jeszcze wyizolować jej ani scharakteryzować.

(Ref. Nowin lek. Nr. 4).

Obwieszczenie. Według zawiadomienia c. k. Ministerstwa spraw zagranicznych z 2. lutego 1907 L. 8046/9 ogłoszono w gazecie „Dresdener Journal“ z 25. stycznia b. r. rozporządzenie król. saskiego Ministerstwa spraw wewnętrznych z 17. stycznia następującej treści:

„Ponieważ księgosusz w europejskiej części państwa tureckiego przybrał znaczniejsze rozmiary, przeto przypomina się niniejszem, że z krajów poza Austro-Węgrami położonych (aus den Hinterländern von Österreich-Ungarn) nie wolno przywozić względnie przewozić żywego bydła rogatego, owiec, kóz, świeżego mięsa tych zwierząt, tudzież wszystkich części z nich w stanie świeżym. Zarazem zakazuje się wprowadzania z tych krajów wszystkich wytworów z przeżuwaczy (vom Wiederkäuern stammende Erzeugnisse) w stanie świeżym, jakoteż nawozu wszelkiego rodzaju i szmat nie zapakowanych w worki. To podaje się do powszechnej wiadomości wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa rolnictwa z 9. lutego 1907 L. 4666 z odwołaniem się do §. 7. ustawy o księgosuszu z 29. lutego 1880 (Dz. p. p. Nr. 37) tudzież rozporządzenia ministerialnego z 17. grudnia 1881 (Dz. p. p. Nr. 143) dalej do rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z 7. grudnia 1881 L. 64904 (Dz. u. kr. Nr. 72) i obwieszczenie z 27. marca 1892 L. 24967, 21. czerwca 1894 L. 50443, 26. lipca 1895 L. 62321, 16. maja i 5. czerwca 1899 L. 49646 i 54870 oraz 1. sierpnia 1906 L. 96733 dotyczących się przywozu i przewozu przeżuwaczy i produktów z nich pochodzących z Rossyi, Rumunii, Serbii, Turcyi i Bułgaryi.

C. k. Namiestnictwo. Lwów, dnia 21. lutego 1907.

L. M. 122.402/906/IX.

Obwieszczenie. Liczba notowanych w mieście Lwowie wypadków wścieklizny u psów wskazuje, że zaraza ta w ostatnich miesiącach rozszerza się w zatrważający sposób i zagraża w wysokim stopniu zdrowiu ludzi i zwierząt. Srodki zaradcze stosowane dotychczas w myśl ustaw o zarazach zwierzęcych z r. 1880 i rozporządzeń wykonawczych nie zdołały stłumić zarazy wścieklizny. Mimo pouczeń o strasznych skutkach tej zarazy przeniesionej ze zwierząt na ludzi, mimo wskazówek, jak należy chronić psy przed możliwością zarażenia się, mimo ostrych nakazów Władzy, aby tylko psy zaopatrzone w trwałe i gęste kagańce wykluczające możność ukąszenia puszczano na ulicę, właściciele psów pomijając wzgląd na własne zdrowie i bezpieczeństwo publiczne, puszczają psy bez kagańców na ulice, chodniki i place i omijają przepisy obowiązujące, skoro tylko spodziewają się, że pomocnicy rakarza nie będą w pewnym czasie przeprowadzać obław w miejscach, które znajdują się blisko mieszkania właścicieli psów, lub przez które ci przechodzą z psami. Co gorsza, zdarzają się wypadki, że ludność miasta zachowuje się wrogo wobec organów bezpieczeństwa i wprost utrudnia wykonywanie czynności przy chwytniu psów niezaopatrzonych w kagańce.

Wobec tego stanu rzeczy na podstawie §§ 3, 20 i 35 ustawy z 29. lutego 1880 dz. p. p. l. 35 i rozporządzenia wykonawczego z 12. kwietnia 1880 dz. p. p. l. 36, dotychczas obowiązującego rozporządzenia c. k. Namiestnictwa z 7. czerwca 1906 L. 67.914/906 i ze względu na rozstrzygnięcie c. k. Najwyższego Trybunału Sprawiedliwości z 15. maja 1905 L. 4.614 celem powstrzymania dalszego szerzenia się zarazy wścieklizny u psów i rychłego jej stłumienia, zarządza Magistrat na podstawie uchwały z 29. marca b. r. aż do odwołania, co następuje:

I. W król. stoł. mieście Lwowie, należącym w myśl reskryptu c. k. Namiestnictwa z 7. czerwca 1906 L. 67.914 do zapowietrzanej przestrzeni ustanowionej powyższym Reskryptem, wszystkie psy, także czasowo wprowadzone, przeprowadzane, przenoszone i przewożone, o ile nie są pomieszczone tak, że nie mogą wejść w styczność z obcymi ludźmi i zwierzętami (n. p. w lokalu, obejściu i t. p. w ten sposób, że nie mogą się wydostać na zewnątrz)

mają być trzymane dniem i nocą na uwięzi w obrębie realności, albo zaopatrzone w trwałe i gęste kagańce wykluczające możliwość ukąszenia.

Psy z natury złośliwe mają być stale uwiązane na łańcuchu.

Psy pojawiające się na ulicach, chodnikach i placach miasta mają być nie tylko zaopatrzone w trwałe i gęste kagańce wykluczające możliwość ukąszenia, lecz zarazem prowadzone na linewkach.

Psy, co do których nie zachowano powyższych przepisów a w szczególności psy biegające samopas czy w kagańcu lub też bez kagańca na ulicy, na chodnikach i placach, jak niemniej psy prowadzone na linewkach, a nie zaopatrzone w kagańce, będą chwywane i zabijane natychmiast, w każdym razie najpóźniej do 3 godzin po złapaniu, a to pod dozorem miejscowej policji.

Prośby o wydawanie psów schwytych z powodu nieprzestrzegania powyższego nakazu nie będą pod żadnym warunkiem uwzględniane.

II. Nadto utrzymuje Magistrat w mocy następujące środki ochronne:

1) Kagańce dla psów mają być bezpieczne t. z. takie, których gęsta i z twardego materiału siatka także z przodu ochrania szczękę i uniemożliwia chwywanie zębami i kąsanie.

2) Właściciele psów skoro tylko spostrzegą u psa oznaki, które wścieklizny obawiać się każą, obowiązani są odesłać natychmiast psa do rakarni miejskiej pod l. 13 przy ulicy Kleparowskiej i w §. 15. ustawy z 29. lutego 1880 Nr. 35 dz. p. p. zawiadomić Magistrat lub weterynarza miejskiego lub najbliższy Komisaryat dzielnicowy, a nadto w myśl §. 35. wyżej wspomnianej ustawy donieść także c. k. Dyrekeyi policji.

3) Zakazuje się bezwarunkowo wprowadzać psy do tramwajów, do publicznych lokalów gościnnych, restauracji, traktyrni, cukierni, kawiarni, szynków, ogrodów restauracyjnych, sklepów i t. p. miejsce.

Magistrat wzywa niniejszem do zastosowania się do powyższego rozporządzenia i oznajmia, że na żołnierzy policyjnych (stójkowych) nałożono obowiązek czuwania w czasie służby aby przepisy powyższe były ściśle przestrzegane. Żołnierze policyjni mają także śledzić za właścicielami psów biegających-bez kagańca, opatrzonych nienależytym kagańcem lub nie prowadzonych na linewce, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Zarazem zwraca Magistrat ponownie uwagę właścicieli psów na ustawę z 24. maja 1882 Nr. 51 dz. p. p., według której zaniedbanie doniesienia o wybuchu wścieklizny karane będzie surowo w drodze administracyjnej. W drodze karno-sądowej będą nadto karane wykroczenia przeciw nakazowi trzymania psów na uwięzi w domu, zaopatrywania ich w bezpieczne kagańce i prowadzenia psów na linewce w kagańcu. tudzież wykroczenia przeciw zakazowi puszczania psów samopas.

Magistrat król. stoł. miasta.

Ponieważ tak w mieście Lwowie, jak i w sąsiednich gminach pojawia się często wścieklizna u psów, a wczesne rozpoznanie tej choroby przyczynia się może do jej stłumienia i do zapobieżenia tej strasznej chorobie u ludzi — wydaje magistrat w porozumieniu z Fizykatem król. stoł. miasta Lwowa **pouczenie o wściekliznie** i prosi nas o pomieszczenie jego treści w łamach przeglądu w nadziei, iż lekarze weterynaryjni zechcą ogłosić je w gminach pozostających pod ich sanitarną opieką, i że lud nasz z tego skorzysta. Do pouczenia tego dodajemy ze swej strony niektóre drobne szczegóły.

Wścieklizna jest chorobą zakaźną zaraźliwą. Występuje najczęściej u psów także u kotów, koni, osów, mułów, bydła, owiec, kóz, świń, królików, kur, kaczek, gęsi, gołębi; ze zwierząt dziko żyjących ulegają tej chorobie u nas:

wilki, lisy, borsuki, łasice, jelenie, sarny, szczury i myszy, wreszcie podlegz jej może także i człowiek.

Ze względu na niestanne obcowanie z człowiekiem, wścieklizna psa jest dla człowieka szczególnie niebezpieczną i nią głównie zajmie się niniejsze pouczenie.

Wścieklizna u psów niesłusznie także „wodowstrętem“ zwana, udziela się ludziom i zwierzętom tylko przez pokąsanie lub powalenie jakiejś choćby małej ranki przez wściekłe zwierzęta ich śliną: z innych powodów sam przez się ani człowiek ani żadne inne zwierzę nie może zachorować na wściekliznę. Jeden chory pies może zaszczerpić wściekliznę, przez pokąsanie, wielu innym psom i innym zwierzętom.

Każdy pies pokąsany przez psa wściekłego może ulegz wściekliznie. niesłusznem jest zatem twierdzenie, jakoby niektóre gatunki psów i suki nie ulegały tej chorobie.

Jad wścieklizny znajduje się głównie w ślinie chorego zwierzęcia i przy ukąszeniu lub też choćby tylko nieznaeznem zadrażnieniu może wraz ze śliną dostać się przez ranę do organizmu zdrowego zwierzęcia lub człowieka. Po upływie pewnego czasu, po kilku tygodniach, a czasem po roku dopiero i później następuje wybuch choroby.

Z objawów wścieklizny u psa najważniejsze są następujące:

Najeźsiej psy już w początkach choroby zmieniają sposób swego zachowania się stają już to się ponurymi, mrukliwymi, niekiedy przeciwnie, wpadają w stan podnieconej niepokromionej wesołości, często stają się niezwykle złośliwymi, to znowu są obojętne, nieposłuszne, kryją się po kątach, uciekają z domu — jednak po kilkugodzinnej nieobecności nieraz dobrowolnie doń wracają, tracą łaknienie. Takie początkowe objawy choroby trwają zazwyczaj kilka dni, poczem psy przestają zupełnie przyjmować pożywienie, a natomiast szarpia gryzą chętnie i połykają zupełnie niejadalne przedmioty jak: słomę, drzewo, skórę, szmaty, kamyki i t. p. Wówczas pojawia się też u psów niezwykła chęć kąsania, rzucają się na inne zwierzęta, na ludzi, zwłaszcza obcych a także na znane sobie osoby nawet i na własnego pana. W tym czasie choroby występuje u psów podniecony popęd płciowy, uganiają się one za obcą płcią, kąsając swych współzawodników i tym sposobem szerząc zarazę.

W dalszym przebiegu choroby występuje porażenie mięśni szczęk i gardzieli, wskutek czego dolna szczeka zwisa. pies nie domyka pyska i z trudnością łyka, skutkiem czego toczy pianę; występuje zaparcie stołca (zatwardzenie); Oczy są często zaczerwienione, zamglone, wskutek czego nabierają dzikiego wyglądu; pies często przedstawia się jak oszołomiony.

Niesłusznem jest twierdzenie, że pies wściekły czuje wstręt do wody, że nie może pić jej, ani znosić jej widoku; pies wściekły może pić wodę i inne płyny; chętnie liże mocz własny lub innych zwierząt w pierwszych okresach choroby; nie unika brodzenia w wodzie, przepływa rzeki i t. d.

Nieprawdziwym jest również twierdzenie, że wściekły pies biegnie zawsze prosto przed siebie wsunawszy ogon między tylne łapy.

Po upływie paru lub kilku dni od czasu pojawienia się pierwszych objawów choroby występuje u psa osłabienie w krzyżach, pies zaczyna chwiać się na tylnych łapach, a w końcu wśród objawów zupełnego porażenia ginie. Pies chory na wściekliznę ginie i to najpóźniej do 10 dni; żadne środki ocalić go nie mogą.

Prawie zawsze występuje u wściekłego psa zmiana głosu przy szczekaniu: głos staje się szorstkim chrapliwym a szczekanie podobnem do

wycia przez to, że pies nie szczeka, jak zwykle, głosem ostro urywanym, lecz długo wytrzymuje jeden ton i kończy go wysokim dźwiękiem.

Psy chore na wściekliznę chudną nader szybko.

Rozpoznanie wścieklizny nie jest rzeczą łatwą — dlatego też powinien każdy właściciel psa wezwać bezzwłocznie do porady weterynarza, skoro zauważy chorobowe oznaki zwłaszcza w czasie, gdy w okolicy były stwierdzone przypadki wścieklizny. Zanim weterynarz przybędzie, obowiązkiem właściciela zwierzęcia jest odosobnić je, zamknąć w miejscu bezpiecznym, z kądy ani uciec nie mogło ani też kogoś pokąsać. Jeżeli właściciel psa może go bezpiecznie umieścić w odosobnieniu, nie powinien go zabijać, zwłaszcza jeżeli ten pies pokąsał ludzi, idzie tu bowiem o dokładne stwierdzenie choroby, dla spokoju osób pokąsanych.

Już na tydzień przed wybuchem pierwszych objawów wścieklizny ślina psa zawiera jad wściekliznowy, przeto już tak wcześnie pies ten jest niebezpiecznym.

Według bardzo rozumnie pomyślanej, pod względem wścieklizny, austriackiej ustawy z d. 29. lutego 1880 r. „O zapobieganiu chorobom zaraźliwym zwierzęcym i o tępieniu tychże:

„Bez wyjątku zabijać należy zwierzęta, u których wścieklizna wybuchła, jak nie mniej wszystkie psy i koty, które stykały się ze zwierzętami wściekłymi“.

Z tego wynika, że psy, które stykały się ze zwierzętami wściekłymi, choćby nawet nie były one przez nie pokąsanymi nie mogą być poddawane obserwacji, choćby nawet długotrwałej, i słusznie, bo nie dają żadnego zapewnienia, iż nieulegną wściekliznie, która, być może, już im wszczepioną została przez zetknięcie się ze zwierzętami wściekłymi.

Nie wszyscy ludzie pokąsani przez psa wściekłego zapadają na tę chorobę, nie ma jednak żadnych oznak, po których możnaby poznać, czy wszczepiony przy pokąsaniu zarazek wywoła chorobę, lub też jej nie wywoła. Wiemy z doświadczenia, że pokąsania są tem niebezpieczniejsze, im są głębsze i rozleglejsze zadane rany, jednak rany silnie krwawiące są mniej niebezpieczne dlatego, że wypływająca z rany krew wypłukać z niej może zarazem i zarazek wścieklizny. Szczególnie niebezpieczne są zawsze rany twarzy. Rany powstałe wskutek podrapania pazurami są również niebezpieczne jak rany powstałe przez pokąsanie, skoro tylko dostanie się do nich zarazek tkwiący w ślinie zwierzęcia.

Pierwsza pomoc, której potrzebuje człowiek pokąsany przez psa wściekłego polega przede wszystkim na wyciskaniu ranki, aby ułatwić odpływ krwi, na silnem przewiązaniu chustką palca lub ręki powyżej ukąszenia, następnie na przemyciu ranki jednym ze środków odkażających (5% kwas karbolowy, 3% lysol, 3% kreolina, 3% krezolina i t. p.), gdy to możebne, na bezzwłocznem wypaleniu rany za pomocą gorącego żelaza lub też przez zapuszczenie ran stężonym kwasem azotowym lub solnym (lapisu należy unikać). Wysysanie rany ustami jest niebezpiecznym dla osoby udzielającej tej pomocy pokąsanemu, możliwym jest bowiem zarażenie się wścieklizną przez małe nieraz ranki na wargach lub w jamie ustnej, natomiast, o ile okolica ciała na to pozwala (np. twarz) można postawić w miejscu zranienia suchą bankę, choćby używszy do tego kieliszka lub szklanki. Po tem wszystkim ranę opatrzyć jodoformem.

Jako środek mogący zapobiedz wybuchowi wścieklizny u osób pokąsanych przez wściekłe psy podaje nam nauka ochronne szczepienie podług metody Pasteura. W Krakowie istnieje zakład profesora Bujwida, który przepro-

wadza tą właśnie metodą leczenie osób pokąsanych przez psy wściekłe. Do leczenia w tym zakładzie nie można być przyjętym bez urzędowego certyfikatu stwierdzającego potrzebę leczenia. Osoby ubogie mogą uzyskać zniżenie o połowę ceny jazdy kolei III klasą dla siebie i dla osoby towarzyszącej. Certyfikaty urzędowe wydaje Fizykat miejski.

Urzędowy organ weterynarski. *Dodatek do Dziennika rozporządzeń c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych dla spraw państwowego Zarządu weterynarskiego* ukazuje się od d. 1. stycznia b. r. nakładem i staraniem Ministerstwa rolnictwa jako osobne pismo p. t. *Urzędowy Dziennik weterynarski (Amtl. Veterinärblatt)*, w formie zresztą i układzie niezmiennym.

Wspomniane pismo ma nie tylko służyć celom Zarządu weterynarskiego, lecz także popierać wszystkie te interesy ludności, które mają związek z zarządzeniami weterynarsko-policyjnymi.

Okazują się tam urzędowe zawiadomienia, regulujące z jednej strony obrót zwierząt i produktów zwierzęcych pomiędzy królestwami i krajami reprezentowanymi w Radzie państwa z jednej strony, a krajami Korony węgierskiej, ziemiami okupowanymi i zagranicą z drugiej strony, jakoteż ważniejsze ogłoszenia odnoszące się do ruchu bydła wewnątrz kraju i do ruchu na targach.

Dalej podaje wspomniane pismo orzeczenia odnoszące się do zakresu weterynaryi Trybunału państwa i administracyjnego, jakoteż Najw. Trybunału sądowego i kasacyjnego, które służyć mogą władzom za podstawę przy wyrokowaniu, stronom zaś jako drogowskaz w podobnych wypadkach.

Organ weterynarski zawiera nadto rubrykę „Różne wiadomości“, podając w nich uwagi godne zapiski treści ekonomiczno-handlowej, jakoteż doniesienia z zakresu statystyki targowo-weterynarskiej i aprowizacyjnej.

Nakoniec podaje owo pismo także „Wiadomości osobiste“ (odznaczenia, mianowania, przeniesienia i t. d.) i konkursy, rozpisane na wakujące miejsca służbowe.

Falszowanie kuchów siemiennych łupinami rycynusowemi, które jak wiadomo stać się mogą powodem ostrych zaburzeń chorobowych u karmionych nimi i zwierząt — niejednokrotnie już sprawdzono.

Statystyka osób pokąsanych we Lwowie przez psy. Według wykazu sporządzonego przez sekretarza Towarzystwa ratunkowego, dr. Haisiga, było we Lwowie w roku ubiegłym 143 wypadków pokąsania różnych osób przez psy.

Z Działalności miejskiego laboratorium chemiczno-bakteriologicznego w Łodzi za rok 1906. Zawierucha polityczna w Królestwie odbija się ujemnie na wszystkich polach pracy, widzimy to nawet na ilości badań miejskiego laboratorium chemiczno-bakteriologicznego w Łodzi.

O ilości rozbiórów dokonanych w ciągu roku sprawozdawczego i ubiegłych informują następujące liczby:

rok 1903:	rozb. chem.	— 1124,	rozb. bakt.	— 315,	ogółem	— 1439;
„ 1904:	„	„ 827,	„	„ 554,	„	1381;
„ 1905:	„	„ 185,	„	„ 190,	„	375;
„ 1906:	„	„ 341,	„	„ 105,	„	446.

Widzimy więc, że już rok 1905, tak pamiętny w dziejach państwa zaznaczył się spadkiem ilości badań do $\frac{1}{4}$, a to dzięki zaprzestaniu interesowania się władz sprawami zdrowotności. Nie o wiele lepiej przedstawia się też rok następny.

A więc w roku 1903 zbadano prób: Mleka 31: tylko 8 było niezafałszowanych. Masła 19: 10 zafałszowanych (margaryna, kartofle). Wody studziennej 134. niezdatnych do picia 50%.

W roku 1904 zbadano prób: Mleka 20: 9 zafałszowanych. Masła 6: 2 zafałszowanych.

W roku 1905 prób: Mleko 30: 7 zafałszowanych częściowo wodą, częściowo odtłuszczeniem.

Rok 1906. Mleka 20: 2 próby były zafałszowane wodą, w 12 wypadkach stwierdzono zanieczyszczenie nawozem i bakteriami gnilnemi. W niezafałszowanych % tłuszczu wahał się od 2,4 do 3,4%. Tłuszcz określano sposobem acidbutyrometrycznym Gerbera, a w pewnych wypadkach wagowo, metodą Gottlieb-Köse'go. Przy badaniu na rozwodnienie dobre wyniki daje oznaczenie obniżenia punktu zamarzania, które dla mleka czystego wynosi -55° C.

Na mocy analiz z lat ubiegłych skład mleka łódzkiego średnio wyrazić się da następującymi liczbami:

Cież. gat. Cięż. gat. surow. Kwasowość Tłuszczu Części stał. Popiołu.
1,0297 1,0276 19,5^oThem. 2,84% 11,62% 0,68%,

Smietana. 2 próby (Tłuszcz, części stałe, popiół, domieszki i środki konserw).

Masło. 17 szczegółowych analiz, mających na celu ustalenie przybliżonych norm dla masła tutejszego normalnego¹⁾.

Nr	Woda %	Tłuszcz %	Nie- tłuszcze %	Sól %	Refrak- cja przy 20°C	Liczba zmydla- nia ²⁾	Liczba jodu ²⁾	Liczba Reicherta i Meissla ²⁾
1	15,85	82,6	1,25	0,76	42,8	225,5	—	31,00
2	14,98	82,7	1,86	0,56	43,0	228,5	31,44	24,90
3	17,18	78,9	3,11	1,36	42,2	232,7	31,20	23,82
4	12,51	—	—	—	42,0	234,7	31,85	27,81
5	15,40	83,1	1,26	—	42,5	233,3	35,32	30,55
6	14,10	83,5	2,20	—	42,5	229,5	33,48	28,70
7	13,10	84,4	2,43	—	43,0	227,5	35,67	31,22
8	14,06	83,2	—	—	43,0	228,5	38,35	29,51
9	13,79	84,3	1,89	—	43,0	229,0	35,85	30,22
10	13,52	83,9	2,14	—	43,0	232,7	35,15	31,60
11	17,13	77,7	5,19	—	41,8	227,0	35,77	30,60
12	—	—	—	—	42,0	227,5	36,63	29,84
13	14,55	83,2	2,34	0,5	42,5	230,2	35,00	31,33
14	15,24	82,4	2,44	0,65	42,0	230,5	35,25	29,85
15	13,86	83,2	3,05	0,57	42,5	229,8	36,05	31,15
16	16,45	80,1	3,50	1,07	43,0	228,6	36,40	29,10
17	17,50	80,5	4,00	1,35	42,0	230,0	35,45	31,48
Średnio	14,33	82,20	2,54	—	42,5	229,7	34,55	29,57

Cena mięsa — a czysty zysk rzeźnika we Lwowie. W r. 1906 1 kg. mięsa wołowego kosztował we Lwowie przeciętnie K 1'60, podczas gdy za wołu opasowego płacono po 80 hal. za 1 kg. żywej wagi, tak, iż wół wagi 550 kg. kosztował rzeźnika 440 K.

¹⁾ Analizy wykonane były przez autora. Oznaczenie składników masła wykonano uproszczonym sposobem tegoż (patrz „Wiadomości Farmac.“ 1906, 13—17, także Zeitschr. f. Unters. d. Nahr. u. Gennssmit. 1806. T. 12, str. 274—283).

²⁾ Średnie z podwójnych odnaczeń.

Z wołu uzyskiwał rzeźnik za:

mięso wraz z nerkami	317·07 kg.	à 1·60 K	= 507·31 K
skórę	47 24	" " 0·95 "	= 44 87 "
podrób	18 66	" " 0·80 "	= 14 92 "
łój	23 00	" " 0·50 "	= 11 50 "
			<u>Razem . 578 60 K</u>

Dotyczące koszta wynosiły:

Cena zakupna wołu	440 00 K
kopytkowe	0 06 "
akeyza	15 59 "
placowe	0 20 "
roboty w rzeźni	2 00 "
haki i waga	1 00 "
8% od kapitału 440 K	33 00 "
	<u>Razem . 491 85 K</u>

które odjawszy od kwoty poprzedniej 578 60 otrzymamy **86 75 K**, jako czysty zysk rzeźnika, oprócz przyznanych mu 8 pre. od włożonego w zakupno kapitału.

Obrachowanie zysku przy kupnie wołu z paszy przedstawia się następująco: Za wołu takiego płacono w tymże roku przeciętnie po 75 hal. za 1 kg. żywej wagi. zatem sztukę ważącą 510 kg. nabywał rzeźnik za kwotę 382 50 K. Z wołu takiego uzyskiwał rzeźnik za:

mięso z nerkami	281 kg.	à 1·60 = 449 60 K
skórę	37 2	" " 0·95 = 35 34 "
podrób	20 3	" " 0·80 = 13 76 "
łój	20 3	" " 0 50 = 10 15 "
		<u>Razem . 508 85 K</u>

Dotyczące koszta wynosiły:

Cena zakupna	382 50 K
kopytkowe	0 06 "
akeyza	15 59 "
roboty w rzeźni	2 00 "
haki i waga	1 00 "
8% od kapitału 382 50	30 60 "
	<u>Razem . 451 90 K</u>

którą to kwotę odjawszy od poprzedniej, otrzymamy **56 90 K**, jako czysty zysk rzeźnika, prócz 8 pre. od włożonego w zakupno kapitału.

W tymże roku kosztował kilogram wieprzowiny we Lwowie przeciętnie 1 40 K. Za wieprze średnio tuczone o wadze 120 kg., płacono przeciętnie za kg. żywej wagi 0 82 K, czyli, że taki wieprz kosztował rzeźnika 98 40 K.

Z wieprza takiego otrzymywał rzeźnik za:

mięso	94 8 kg.	à 1 40 K = 132 72 K
sadło	5 " "	1 20 " = 6 00 "
		<u>Razem . 138 72 K</u>

1) Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wniosku posła St. Brykczynskiego. w sprawie otwarcia granicy rumuńskiej dla wozu bydła.

Dotyczące koszty wynosiły :

koszt zakupna	98.40 K
opłata rzeźnicza i akcyza	5.43 "
robota	0.70 "
inne wydatki	2.00 "
8% od ceny zakupna	7.88 "
Razem	<u>114.41 K</u>

co odjawszy od kwoty poprzedniej, uzyskanej za mięso i sadło da **24.31 K**, jak czysty zysk rzeźnika, nie wliczając weń 8 pre. od włożonego kapitału. ¹⁾.

Rozporządzenia. Według reskryptu e. k. Ministerstwa rolnictwa z 11. lutego 1907 l. 4.565 zarządziło król. bawarskie Ministerstwo spraw wewnętrznych obwieszczeniem z 28 stycznia 1907 l. 2.206, że świadectwa, którymi w myśl punktu 4. protokołu końcowego do konwencji weterynarskiej z państwem niemieckim z 25. stycznia 1905 (dz. p. p. Nr. 25 ex 1906) zaopatrywać należy konie wyścigowe i kłusaki (Renn- und Trabrennpferde), przeznaczone na wywóz do Austro-Węgier mają być w przyszłości wydawane ściśle według załączonego wzoru.

O czym się Pana e. k. Starostę (Pana Prezydenta) zawiadamia, w ślad za rozporządzeniem z 3. kwietnia 1906 l. 40.550 i obwieszczeniem z 31. grudnia 1906 l. 167.840 oraz 30. stycznia 1907 l. 13.177, celem bezwzględnego zawiadomienia granicznych urzędów cłowych i stacyj wechodu od strony Niemiec — o ile one w powiecie istnieją — wszystkich znaczniejszych hodowców koni, weterynarzy, tudzież oglądaczy bydła i mięsa na stacjach kolejowych. Dō l. Nam. 21964 ex 1907.

P f e r d e p a s s .

Ursprungs- Herr
zeugnis der sendet von Regierungsbzirk
in Österreich

Ortsbehörde nach Ungarn d. in nachstehenden tier-
ärztlichen Zeugnis beschriebe Rennpferd.
. den 190

(Unterschrift und Siegel der Ortsbehörde).

Amtstierarzt- D nachfolgend bezeichnete Pferd wurde von
liche Beschei- Erscheinungen ansteckender Pferdekrankheiten frei befunden-
nung. Zugleich wird bescheinigt, dass in dem Gehöft, in dem d
Pferd ständig untergebracht war sowie in dessen nächster Umgebung
ansteckende Pferdekrankheiten in den letzten drei Monaten nicht vorgekom-
men sind.

(Genaues Signalement d Pferd Name, Geschlecht Abstammung,
Alter, Farbe, Abzeichen).

.
.
. den 190

(Unterschrift und Siegel des Amtstierarztes).

Auf Grund vorstehender Atteste können d Pferd gemäss Ziffer
4 des Schlussprotokolles zum Viehseuchenübereinkommen zwischen dem Deut-
schen Reiche und Österreich-Ungarn die deutsch-österreichische Grenze ohne
amtstierärztliche Grenzuntersuchung und ohne Beibringung eines weiteren
Passes oder Ursprungszeugnisses passieren.

. den 190
(Unterschrift und Siegel des berechtigten Rennklubs).

Napływ osób pokąsanych przez wściekle zwierzęta do instytutu pastenrowskiego w Charkowie dosięgnął w styczniu i w lutym niebywalej wysokości. mianowicie wyniósł 110 osób, gdy zwykle czas ten dostarczał tylko 30—50 osób w dawniejszych latach.

Ilość badanych zwierząt i mięsa w rzeźniach P. niemieckiego w ciągu 4. kwartału 1906 r.:

krów	407.188,	byków	98.558
wołów	155.094,	jałownika	233.776
cieląt	892.399,	świń	4012.453
owiec	580.845,	kóz	140.028

koni innych jednokopytnych 47.585, psów 2.325.

Wiadomości bieżące.

Przy grach i zabawach, przy zakładach i wogóle przy każdej nadzwyczajnej sposobności pamiętajmy o funduszu wsparcia wdów i sierót po lekarzach weterynaryjnych imienia „Dyonizego Herasymowicza“

Mianowania. Kol. Włodzimierz Terlecki mianowany został weterynarzem miejskim w Jaworowie.

Kol. Mieczysław Wojciechowski asystent weterynaryjny został mianowanym e. k. weterynarzem powiatowym w Oświęcimie.

Kol. Maksymiljan Domaszewski, weterynarz miejski w Żywie, mianowany został asystentem weterynaryjnym.

Rezygnacya z urzędu, e. k. pow. wet. p. Sołtykiewicz z posady swojej zrezygnował.

Rezygnacya. Kol. Józef Zagaja, asystent przy katedrze hodowli w Akademii weterynaryi we Lwowie zrezygnował z asystentury z przyczyn wojskowych.

Uwolnienie od służby. Mag. nauk weterynaryjnych p. Marcyan Żółtowski, b. profesor warszawskiej szkoły weterynaryjnej a później weterynarz policyjnej inspekcji weterynaryjnej, opuścił swoje stanowisko. Na jego miejsce mianowano p. Dębińskiego.

Przeniesienie. Dotychczasowy weterynarz powiatu zamojskiego, p. Józef Cieszkowski, objął stanowisko urzędowego weterynarza miejskiego w Warszawie w obrębie cyrkulów: mostowskiego, bielańskiego i powąskowskiego.

Prof. Dr. Th. Kitt rozgłośny autor wielu dzieł w zakresie anatomii patologicznej ustąpił z katedry po 27 latach pracy profesorskiej.

Józef Lister obchodził 5. kwietnia 80 rocznicę swych urodzin. Urodzony w kraju, który rzuca światu skarby wiedzy nie urągając obdarowanym, genialny ten brytańczyk więcej ludzkich jestestw ocalił, niżeli wytrapił ich. Józef Lister był twórcą świadomego antyseptycznego leczenia ran, a zatem stał się fundamentem, na którym dzisiejsza chirurgia święci swoje tryumfy.

Opatrunek Józefa Listera przez szereg dziesiątków lat uległ tak wielkim zmianom, że obecnie już z niego nie prawie nie zostało, nie — oprócz idei!

Za tę ideę cześć niech będzie Wielkiemu uczonemu, Wielkiemu dobroczyńcy ludzkości i Wielkiemu narodowi, który go wydał.

† **Aleksander Nitkowski** znany hodowca i publicysta na polu hodowli zmarł 5. kwietnia w Łodzi w 63 r. życia. Był autorem rozprawy p. t.

O kierunku hodowli owiec (Płock 1882 r.), Listów Jana i Michała (Rolnik i hodowca 1900 r.) i Listów hodowcy (tamże 1906 r.). W ostatnich czasach wydał też „Hodowlę konia zimnokrwistego“.

Krótką sylwetkę działalności tego zasłużonego obywatela, ozdobioną portretem zmarłego, pomieścił „Rolnik i Hodowca“ w Nr. 16.

Dzieła pod tytułem „Zootechnika czyli hodowla dochodowa“ nad którym od roku zaczął pracować, niestety, nie skończył.

Ofiara zawodu. Dzienniki moskiewskie przynoszą wiadomość o zgonie w dniu 5-tym b. m. w Moskwie ś. p. dr. Jerzego Gabryczewskiego, założyciela i dyrektora instytutu bakterjologicznego w tem mieście.

Zmarły liczył lat 47 i był docentem prywatnym w uniwersytecie moskiewskim.

Sereg artykułów, zamieszczonych przez uczonych rossyjskich w *Russk. wied.*, organie redagowanym przeważnie przez profesorów rossyjskich, stwierdza zasługi zmarłego na polu wiedzy lekarskiej.

Ś. p. dr. Gabryczewski pracował nad malarją i rozpowszechnianiem się jej przez komary *Anopheles*. nad wakcyacją ochronną szkarlatyny, wreszcie nad metodą leczenia tyfusu powrotnego za pomocą specyficznego surowicy.

Właśnie badania nad tą surowicą przyprawiły go o śmierć. Zmarły zaraził się tyfusem, przeszedł go w ciężkiej formie i już do zupełnego zdrowia nie mógł powrócić. Padł ofiarą nauki.

Pogrzeb ś. p. dr. Gabryczewskiego odbył się z kościoła katolickiego w Moskwie.

† **Franciszek Ksawery Gałęzowski**, urodzony w Lipowcu w r. 1832, okulista wszechświatowej sławy, który chwałę imienia polskiego rozniósł od Himalajów po Andy, również wielki patriota jak uczone, zmarł w Paryżu. W roku 1858 ukończył Akademię medyczno-chirurgiczną w Petersburgu. Jako uczestnik w powstaniu w r. 1863, wyjechał do Francji i tamże otrzymał powtórnie dyplom i prawo praktyki. Od r. 1871 śp. Gałęzowski wydawał własne pismo pt.: „Recueil d'ophtalmologie“.

† **Oskar Israel**. Dr. profesor anatomii patologicznej w Uniwersytecie berlińskim zmarł 5. marca w 53 roku życia.

† **Dr. Ernest Bergmann**, znakomity operator, profesor Berlińskiego Uniwersytetu, zmarł w 70 r. życia. Urodził się w Rydze, studiował medycynę w Dorpacie. Olbrzymią swoją technikę operacyjną zdobył na polach bitew podczas wojen prusko-austriackiej (1866), prusko-francuskiej (1877) i rossyjsko-tureckiej (1877).

Podziękowanie: kol. T. Sochaniewiczowi, weterynarzowi przy Wydziale krajowym za 2 egzemplarze dziełka jego „Pomoc przy porodach“ ofiarowanych dla biblioteki Akademii weterynaryjnej.

P. Bolesławowi Wieleżyńskiemu, sekretarzowi Akademii rol. w Dublinach za okaz kureczenia urodzonego bez skrzydeł i z zaczątkowymi dolnymi odnożami.

P. Szolcowi, zarządcy folwarku w Dublinach, za okaz płodu w stanie mumifikacji, wydalonemu przez krowę po 10½ miesiącach od chwili stanowienia.

Podziękowanie. Wielmożnemu Panu P. Boczkowskiemu składamy na tem miejscu serdeczne podziękowanie za ofiarowane na rzecz Towarzystwa Bratniej Pomocy Słuchaczy Akademii Weterynaryjnej 25 egzemplarzy „Okulistyki weterynaryjnej“.

W. P. H. za 7 kor. 56 gr. tytułem daru na rzecz Tow. Bratniej pomocy złożone na ręce prof. Mag. S. Królikowskiego. *Stanisław Rössler* przewodniczący.

Promocje. Lek. wet. Stanisław Durski, z Krasoczyna otrzymał stopień doktora w Giessen;

Waleryan Wachowski z Bernowa, aprobowany został w Giessen. „Przegląd rolniczy“ wydawany w Warszawie pod redakcją p. Jana Lutosławskiego, przestał od 1. kwietnia wychodzić. Krótkie było życie Przeglądu bo trwało zaledwie 16 miesięcy — z tem wszystkim przyczynił się on do ożywienia ruchu umysłowego na polu rolniczym. Dla dzielnicy tamecznej Przegląd miał duże znaczenie, gdyż w programie jego leżało zaznajamianie ziemian z ruchem rolniczym wszystkich trzech dzielnic naszego kraju. Szkoda tego pisma!

„Gazeta Łowiecka“. Od 1. kwietnia r. b. nakładem Towarzystwa Łowieckiego w Poznaniu wychodzi dwa razy miesięcznie „Gazeta Łowiecka“ ozdobiona licznymi rycinami.

Monatschrift für Kleintierzucht zaczął wychodzić w Bernie morawskim pod redakcją weterynarza Karola Schürl'a. Prenumerata wynosi 2 korony rocznie.

Konkurs na podręcznik hodowli bydła ogłoszony przez Centralne Tow. gospodarskie w Poznaniu nie przyszedł do skutku, z powodu, iż dotąd nie nadeszła żadna praca godna odznaczenia, uchwalono zatem termin konkursu odroczyć.

Do l. R. 258/07.

Konkurs. Reskrytem z dnia 8/III. b. r. l. 9272/426 rozpisało c. k. Ministerstwo rolnictwa konkurs na stypendyum w kwocie 800 K. przeznaczone dla lekarza weterynaryjnego, który skończył studia w lwowskiej Akademii weterynaryjnej.

Stypendyum to ma umożliwić stypendyście odbycie przynajmniej 2 miesięcznej podróży naukowej w kraju i zagranicą dla specjalnego wykształcenia się w hodowli i chowie zwierząt gospodarczych.

Kandydaci ubiegający się o to stypendyum winni:

- 1) wykazać, że złożyli w lwowskiej Ak. wet. rygoroza z odznaczeniem;
- 2) wykazać się, iż uczynili zadość powinności wojskowej;
- 3) przedłożyć program zamierzonej podróży;
- 4) zobowiązać się pisemnie (legalizowanym rewersem), że wiamodości na-
byte w zakresie hodowli zwierząt zużytkują w kraju oraz przedłożą krótkie rzeczowe sprawozdanie z odbytej podróży.

Odośne podania wystosowane do c. k. Ministerstwa rolnictwa, opatrzone odpowiednimi załącznikami należy wnosić do Rektoratu c. k. Akad. wet. we Lwowie najpóźniej do dnia 15. maja 1907.

Starania o poprawienie bytu asystentów na wszechnicach i politechnikach obejmują też i asystentów Akademii weterynaryjnych. Zjazd delegatów w tej sprawie miał miejsce w Wiedniu.

Na zjeździe tym utworzono stałą organizację asystentów.

Międzynarodowy związek anatomów. W Instytucie anatomicznym Uniwersytetu w Würzburgu rozpoczął obrady XXI. międzynarodowy Związek anatomów przy udziale 80 członków. — Następny kongres odbędzie się w Berlinie.

Stuletni jubileusz swęgo istnienia obchodziła w grudniu Szkoła weterynaryjna w Bernie szwajcarskiem. Szkoła ta, która obecnie stanowi osobny

wydział wszechnicy berneńskiej wydała cały szereg uczonych mężów a i obecnie szeregi się wieloma znakomitymi profesorami.

Rozkład wykładów w Akademii Weterynaryi we Lwowie w roku szkolnym 1906/7 w półroczu letnim.

Rok I.

Anatomia opisowa zwierząt domowych, godz. 5. Prof. dr. Włodzimierz Kulczycki.

Chemia, godz. 5. Docent dr. Radziszewski, prof. Wszechnicy.

Fizyka, godz. 5. Docent dr. Zakrzewski, prof. Wszechnicy.

Botanika, godz. 5. Prof. dr. Gizelt.

Embryologia, godz. 2. Prof. dr. Włodzimierz Kulczycki.

Nauka o obchodzeniu się ze zwierzętami domowymi etc., godz. 3. Docent wet. pow. Markowski.

Ćwiczenia histologiczne, godz. 5. Prof. dr. Włodzimierz Kulczycki.

Ćwiczenia w podkowaniu, godz. 5. Naucz. lek. wet. Kretowicz.

Ćwiczenia chemiczne, godz. 3. Docent dr. Radziszewski, prof. Wszechnicy.

Rok II.

Produkcya zwierząt, godz. 5. Prof. dr. Fibich.

Fizjologia, godz. 5. Prof. dr. Panek.

Farmakologia, farmakognozya, toksykologia i receptura, godz. 4. Prof. dr. Gizelt.

Ogólna i doświadczalna patologia i anatomia patologiczna, godz. 5. Prof. dr. Grabowski.

Propedeutyka kliniczna, godz. 3. Docent wet. pow. Markowski.

Ćwiczenia w podkowaniu, godz. 2. Naucz. lek. wet. Kretowicz.

Ćwiczenia farmaceutyczne, godz. 2. Prof. dr. Gizelt.

Ćwiczenia chemiczno-lekarskie, godz. 2. Prof. dr. Panek.

Bakterjologia, godz. 1. Tenże.

Wycieczki w celach praktycznego zaznajomienia się z hodowlą zwierząt, Prof. dr. Fibich.

Rok III.

Chirurgia z okulistyką, godz. 5. Prof. Mag. Królikowski.

Klinika chirurgiczna, godz. 5. Tenże.

godz. Specjalna patologia i terapia chorób wewnętrznych zwierząt domowych, 5. Prof. dr. Szpilman, Rektor Akad. wet., docent Wszechnicy.

Klinika wewnętrzna, godz. 5. Tenże.

Położnictwo, godz. 3. Prof. dr. Fibich.

Ćwiczenia położnicze (na fantomie i zwierzętach żywych) godz. 2. Tenże.

Ćwiczenia patolog.-histolog.-bakterjologiczne, godz. 4. Prof. dr. Grabowski.

Ćwiczenia operacyjne i kurs praktyczny w zakładaniu opatrunków, godz. 2. Prof. Mag. Królikowski.

Ćwiczenia w podkowaniu, godz. 2. Naucz. lek. wet. Kretowicz.

Sekcyje patolog. codziennie, Prof. dr. Grabowski.

Rok IV.

Chirurgia z okulistyką, godz. 5. Prof. Mag. Królikowski.

Klinika chirurgiczna, godz. 5. Tenże.

Specjalna patologia i terapia chorób wewnętrznych zw. dom. godz. 5. Prof. dr. Szpilman.

Klinika wewnętrzna, godz. 5. Tenże.

Ćwiczenia operacyjne i kurs praktyczny w zakładaniu opatrunków, godz. 2. Prof. Mag. Królikowski.

Poliklinika codziennie w godzinach klinicznych od 9—1. Prof. dr. Szpilman i Prof. Mag. Królikowski.

Ćwiczenia i wycieczki w celach zapoznania się z wet. państwową, Ref. wet. Ponicki.

Klinika ambulatoryjna w mieście i okolicy, kierownik docent Markowski wet. pow.

Czasowe exponowanie słuch. IV roku do pow. Lwów, celem wprowadzenia ich w praktykę weterynaryjną, kierownik — tenże.

Do kroniki warszawskiego Instytutu weterynaryjnego. Rada profesorów instytutu weterynaryjnego, po ogłoszeniu przez studentów bojkotu, postanowiła zamknąć instytut warunkowo na czas nieokreślony i otworzyć ponownie przy zupełnej gwarancji, że życzą sobie tego studenci. W razie niemożności prędkiego wznowienia wykładów, instytut będzie zamknięty do jesieni.

Wiec studentów w Kazaniu. W marcu odbył się wiec kadetów i bezpartyjnych studentów instytutu weterynaryjnego z powodu tego, że organ centralny ogłosił czterodniowy bojkot profesorów, którzy nie chcą uznać władzy prawodawczej organu. Wiec postanowił odwołać swoich przedstawicieli z organu centralnego i zdecydować sprawę zamknięcia instytutu w drodze plebiscytu.

Instytuty weterynaryjne w Rossyi. Instytut kazański został zamknięty.

Profesor charkowskiego instytutu weterynaryjnego Mag. Gordiejew jest przez słuchaczy bojkotowany.

Walne zgromadzenie Tow. ochrony nad zwierzętami, zgromadziło dnia 21. kwietnia w Sali radzieckiej Ratusza dość pokaźne grono osób, którym nie obojętnym jest byt bezmownych stworzeń w Galicyi. Jak tego należało się spodziewać przewagę stanowiły panie, między którymi widzieliśmy J. E. Księżną Andrzeją Lubomirską, Hrabinę Kalinowską, profesorową Limbachową, pannę Kosińską, Rolle i wiele innych bardzo gorliwych orędowniczek bezbronych zwierząt, tak często oddawanych niestety, na pastwę dzikości człowieka.

Trzeba ze smutkiem wyznać, iż Towarzystwo to, zasługujące ze wszech miar na uznanie ogółu, nie spotyka poparcia, na jakie pod każdym względem zasługuje i którego potrzebuje koniecznie, jeżeli zadania kulturalne jakie sobie za cel postawiło, ma spełnić.

Protektoryat nad Towarzystwem przyjął Leon hr. Piniński, cieszymy się więc nadzieją, że pod jego opieką niezbędną ta dla kraju instytucja odżyje i nabierze sił. Dobrą wróżbę stanowi już to, że dzięki temu poparciu zapisało się w poczet członków Towarzystwa kilkunastu posłów Sejmowych.

Na wniosek przewodniczącego p. Pławickiego — zgromadzenie wyraziło serdeczną podziękę p. Profesorowi dr. J. Limbachowi (sekretarzowi) i p. Musilowi (skarbnikowi) za dzielną i donośną pracę, jaką rowijają stale pomimo licznych i trudnych przeszkód.

Dziwi nas niezmiernie, iż dotychczas tak mała liczba kolegów weterynarzy zapisaną jest do Towarzystwa, a jednak oni właśnie mogą zrobić więcej niż ktokolwiek inny. A takie to wdzięczne pole do pracy, wkładka roczna tak mała (2 kor. 40 gr.).

Wybory dały następujący wynik: Prezesem został p. Pławicki Feliks, zastępcą prezesa: Cholodecki Józef, Królikowski Stanisław; sekretarzem: Dr. Józef Limbach, zastępcą sekretarza: Ciszewski Roman, skarbnikiem: Adolf Musil, wydziałowymi: Maresch Aleksander, Ry-

bowski Mikołaj, Gostyńska Anna, Gotlieb Aleksander, Sciborski Aleksander, zastępcami wydziałowych: Ruprecht Waleryan, Radea Maksymowicz, Kosińska Franciszka, Richter Robert, Rolle M., do komisji skontrolującej: Chuszczewski, Więckowski

(Adres sekretarza Towarzystwa Prof. Dr. J. Limbacha: Lwów, plac Bernardyński 1 7.

Szkola rolnicza w Rosieniach na Litwie. Staraniem ziemian powiatu rosieńskiego powstaje szkoła niższa rolnicza w Rosieniach. Na budowę gmachu wydano już kilka tysięcy rubli,

Z sejmu. Zasiłki na podniesienie hodowli bydła. Sejm krajowy przyznał z budżetu na r. 1907 następujące zasiłki: na podniesienie hodowli bydła 100.000 kor.; na koszt komisji licencyonujących 25.000 kor.; na wystawy targowe bydła rozplodowego: galicyjskiemu Towarzystwu gospodarskiemu we Lwowie 2.500 kor., Towarzystwu rolniczemu w Krakowie 1.500 kor., na kontrolę mleczności: galicyjskiemu Towarzystwu gospodarskiemu 4000 kor.; Towarzystwu rolniczemu w Krakowie 2500 kor.; na ogólne cele hodowlane, a mianowicie na wzmoczenie hodowli bydła mięsnego 30.000 kor.; na zwiększenie stałego funduszu hodowlanego o 50.000 kor. do kwoty 150.000 kor. 10.000 kor., na rozszerzenie targowicy miejskiej dla bydła wywozowego w Krakowie 20.000 kor.; na utrzymanie instruktora hodowli bydła w Towarzystwie gospodarskim lwowskim 4000 koron; na utrzymanie instruktora hodowli bydła w Towarzystwie rolniczem krakowskim 4000 kor., na akcję tępienia gruźlicy u bydła 10.000 kor., Towarzystwu hodowców czerwonego bydła 4000 kor., na podniesienie chowu koni roboczych i włościańskich 25.000 kor.; na kursa kucia koni obydwom Towarzystwom krajowym po 1.000 kor. 2.000 kor., na podniesienie chowu owiec i kóz dla galic. Towarzystwa gospodarskiego 1.000 kor.; Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu na chów kóz 1000 kor.; na podniesienie chowu świń obydwom Towarzystwom rolniczym 35.000 kor.

W sprawie poparcia hodowli bydła w kraju. W dniu 8. b. m. odbyło się w gmachu sejmowym pod przewodnictwem zastępcy marszałka krajowego dra Tadeusza Pilata, posiedzenie sekcji stałej krajowej komisji dla spraw rolniczych.

W obradach wzięli udział pp.: Stanisław Brykczyński, Karol Czeecz, Stanisław Dąbski, Stanisław Jędrzejowicz, Tadeusz Langie, Stanisław hr. Stądnicki i Władysław Struszkiewicz.

Na porządku dziennym stanęła sprawa intensywniejszego niż dotąd poparcia hodowli bydła w naszym kraju w kierunku opasowym, a więc w kierunku pomnożenia przede wszystkim ilości bydła, a w szczególności ilości wołów w kraju. Dotychczasowa bowiem akcja na tem polu, nie zanedbująca wprawdzie kierunku ilościowego i mięsnego, skierowaną wszakże była w pierwszym rzędzie do podniesienia jakości bydła i uwzględnienia też na pierwszym planie kierunku mlecznej hodowli.

Uzupełnienie akcji w kierunku ilościowym i mięsnym stało się piekącym wobec wzrostu cen mięsa w całej środkowej Europie, na które złożyły się następujące czynniki: wzrastająca ustawicznie konsumpcja mięsa, dotrzymująca kroku wzrostowi ludności i jej dobrobytu z jednej, a równoczesne zmniejszenie się w skutek klęsk powodzi i posuchy ilości bydła z drugiej strony, a wreszcie z gruntu wadliwa, potrzebom chwili zupełnie nieodpowiadająca, organizacja handlu bydłem i wyrębu mięsa. Rozchodzi się o to, aby podaż bydła na rzeź przeznaczonego odpowiadała popytowi, aby produkcja zaspokoiła potrzeby konsumpcji w sposób normalny i zdrowy.

Komitety obu krajowych Towarzystw rolniczych wniosły więc tak do Sejmu jak i do Rządu petycję o podwyższenie dotychczasowych subwencji na podniesienie chowu bydła ze szczególnem uwzględnieniem kierunku opasowego. Sejm podwyższył w r. b. dotychczasową subwencję krajową na chów bydła z 100.000 K. do 130.000 K. i przekazał odnośne petycje Towarzystw rolniczych Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia wniosków w tej sprawie co do subwencyonowania chowu bydła w latach następnych. Rząd zaś, który już na r. 1906 podniósł analogiczną subwencję, państwową ze 100 000 K. na 160.000 K., zaś na r. 1907 do 190.000 K., przyznanie dalszych jeszcze funduszy na tę akcję uczynił zawisłem od przedłożenia szczegółowego programu działania na tem polu.

Komitety obu krajowych Towarzystw rolniczych wypracowały więc szczegółowe memoriały, które stanowiły właśnie podstawę obrad stałego fachowego organu doradczego Wydziału krajowego. W myśl tych programów należałoby zdążyć do powyższego celu tak za pomocą przeznaczenia obfitszych funduszy na środki podniesienia chowu bydła dotychczas stosowane, jak za pomocą nowych środków, bezpośrednio lub pośrednio do celów wiodących.

Do pomnożenia ilości bydła w kraju przyczyniłoby się przede wszystkim zapobieżenie masowej sprzedaży cieląt na rzeź przeznaczonych i oddawanie ich po niższej cenie już to do specjalnych cielęcian, już to prywatnym hodowcom, z obowiązkiem użycia ich do chowu. Do tego samego celu prowadziły też pomnożenie obór zarodowych gminnych, które krzewią zamięłowanie chowu wśród włościan i zapobiegają wysprzedaży cieląt, zatrzymując je do chowu.

Chó w wołów na większą skalę, zwłaszcza w okolicach podgórskich, znalazłby wielką podniętę w wydatnem, na wielką skalę przeprowadzonym, premiowaniu.

Pomnożenie ilości bydła w kraju zależy też bardzo od ilości paszy, racjonalniejszego wyzyskania zwłaszcza wielkich przestrzeni, pastwisk gminnych i połonin w dobrach państwowych i fundacyjnych. Kontrola nad właścicielwem użytkowaniem pastwisk, ułatwioną została, uchwaloną na ostatniej sesji sejmowej zmianą §. 68 ustawy gminnej; dalej meliorowanie łąk i pastwisk, a wreszcie wydzierżawianie połonin i łąk w domenach nie pośrednikom, ale hodowcom, — oto cały szereg zadań, od których zawisa możność utrzymania większej ilości bydła w kraju.

Ostatnim wreszcie punktem programu jest stworzenie agentury, któraby zajęła się pośrednictwem w wypasach bydła i należytem ich spieniężeniem na targu wiedeńskim.

Opinia sekcji komisji rolniczej służyć będzie Wydziałowi krajowemu za podstawę do opracowania stosownego memoriału do Rządu. (*Słowo pol.*)

Krakowskie Towarzystwo rolnicze. Na odbytem w kwietniu zgromadzeniu sekcji hodowlanej, Dr. Zawadzki wygłosił referat p. t. „Kilka uwag o pośrednictwie w handlu bydlęm rzeźnem“. Na wstępie zaznaczył referent, że przyczyną drożyzny mięsa jest drożyzna bydła, którą wywołały okoliczności, z których jedne mają charakter przejściowy, inne stały. Referent oświadcza się za utworzeniem w kraju biur pośrednictwa w sprzedaży bydła rzeźnego na wzór istniejących już biur za granicą, w Monachium i Hamburgu; biura takie powinny być prowadzone wspólnemi siłami Towarzystw rolniczych i gmin tych większych miast, które posiadają znaczniejsze targi. Biura te zapewniłyby wyższe ceny za bydło producentom, a niższe ceny za mięso konsumentom.

Na wniosek p. Karola Czecha uchwalono dążyć do założenia takiego biura na targowicy krakowskiej.

Wystawa rolnicza w Jaworowie odbędzie się 9. 10. i 11. czerwca b. r.; premiowanie w ostatnim dniu wystawy t. j. 11-go.

Program i warunki jarmarków na źrebce w r. 1907 dla komisji asenterunkowej remont we Lwowie Nr. 3. W miesiącu maju: 10. piątek w Oleszycach o 1 po południu Rynek, 18. sobota Tarnopolu o 1 po południu Rynek, 23. czwartek w Sokalu o 4. po południu Rynek, 27. poniedziałek w Kurowicach o 9 rano folwark, 29. we Lwowie o 8 rano (Zielona nr. 55). W miesiącu czerwcu: 1. sobota w Firlejówce o 8 rano folwark, 6. czwartek w Załużu o 10 rano folwark, 25. wtorek w Mościskach o 9 rano Rynek, 28. sobota w Dobrosinie o 1. po południu folwark. — W miesiącu lipcu: 3. środa w Kołomyi o 12 w południe Rynek, 4. czwartek w Radowcach o 7:30 rano Rynek, 4. czwartek w Ułaszkwcach o 8 rano targowica.

Źrebce lepszej rasy krajowej, które mają być zakupione, przeznaczone są jako konie dla kawalerji i muszą:

1. mieć trzeci rok skończony,
2. wysokość najmniej 158 cm.,
3. ogony mają być naturalnej długości i nie mogą być obcięte,
4. pochodzenie przedstawionych źrebców ma być stwierdzone kartą stanowienia (Pedigree),
5. cena zakupna stosuje się do wartości źrebca i wynosi od 600 do 700 K., przy szczególnie dobrych źrebcach i więcej,
6. ogiery są od asenterunku wykluczone.

Celem umożliwienia sprzedaży swych produktów z wykluczeniem pośrednich handlarzy także i tym hodowcom, którzy z powodu odległości swych źrebców do wymienionych wyżej miejscowości dostawić nie mogą, odbędzie się nadto zakupno źrebców ze stadnin w następujących miejscowościach:

w miesiącu kwietniu w Oknie i Horodence,

w miesiącu maju w Boryniczach, Wodnikach, Wysocku, Zagórze, Jasionowie, Klebanówce, Hnilczu, Rozdziałowie i Mycowie,

w miesiącu czerwcu w Chartanowcach, Kopyczyńcach, Czarnokońcach, Mielnicy, Czernelowie, Kołodziejówce, Grzymałowie, Rosochowaćcu, Żelechowie i Bołszowcach,

w miesiącu lipcu w Rychcicach i Petrouz nad Seretem.

Przeznaczone na sprzedaż źrebce należy zgłosić za pomocą karty korespondencyjnej u komisji remontowej Nr. 3 we Lwowie, która natychmiast odpowie, kiedy te źrebce mają być przedstawione.

L. 22512.

Świadectwo na prawo podkownictwa w Niemczech. Minister handlu i przemysłu wydał rozporządzenie mocą którego zobowiązani są kowale, którzy nie mają dotychczas urzędowego świadectwa, ze złożonego egzaminu fachowego w kuciu koni, do starania się o świadectwo takie najpóźniej do 1. października 1910 roku w przeciwnym razie nie będzie im wolno kuć koni.

Targ na bydło rozplodowe w Krakowie. W dn. 17. i 18. kwietnia odbył się w Krakowie w ujeżdżalni p. Targowskiego przy ulicy Rajskiej piąty targ na bydło rozplodowe, urządzony staraniem c. k. Krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Na targ sprowadzono 100 sztuk bydła rasy nizinnej.

Przetarg bydła holenderskiego, oldenburskiego i simentalskiego urządziło w Poznaniu (Tama garbarska) Towarzystwo ksiąg rodowodowych. Tylko okazy pochodzące od rodziców zapisanych w księgi rodowodowe były sprzedawane. Równocześnie z wolnej ręki były sprzedawane tryki i świnię do chowu. Przetarg odbył się 25. kwietnia

Związek hurtowników. Powstaje w Warszawie Związek hurtowników, handlujących mięsem, mający na celu walkę z monopolistami brzeskimi i kowelskimi, którzy zagarnęli cały tutejszy handel mięsem w swoje ręce i wywołują głównie jego drożyznę. Związek zamierza kupować woły na miejscu u hodowców, bez pośrednictwa monopolistów.

Związek hodowlany w królestwie polskim. Związek hodowlany przy Towarzystwach rolniczych warszawskim i siedleckim urządził w d. 27, 28 i 29 kwietnia jarmark licytacyjny na bydło rasowe i świnie zarodowe na placu wystawowym Tow. wyścigów konnych w Łazienkach przy ul. Agrykola.

W tych dniach uczestnicy Związku sprowadzili z Anglii 10 sztuk młodych knurków rasy Jorkshire za pośrednictwem tegoż Związku. Knurki te były do obejrzenia na jarmarku.

Związek Zajmować się będzie również podnoszeniem hodowli trzody chlewnej i tym celu gotów jest w dalszym ciągu sprowadzać knurki na zamówienie.

Krowiarnie w Warszawie. Do rozważenia dodatkowych przepisów z r. 1906 o utrzymywaniu krowiarni w mieście na d. 27. b. m. wybrano specjalną komisję pod przewodnictwem rz. r. st. Pohlensa z udziałem pp.: dr. Polaka, weter. Królikowskiego, inż. miasta Szczekowskiego przemysłowców Hennerberga i Janasza, inspektora urzędu lekarskiego, inspektora weterynaryjnego i delegata poliejii.

Handlarze bydła w Warszawie. wystąpili do magistratu z prośbą o utworzenie „handlowo-nadzorczego komitetu“, składającego się z 8 członków. Komitet miałby na celu rozstrzyganie wszelkich spraw, mających związek z tranzakcjami w zakresie handlu bydłem.

Wystawa psów wszelkich ras odbędzie się w dniach: 23, 24, 25 i 26 maja r. b. w ogrodzie Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa.

Import drobiu do Niemiec w r. 1906. Gęsi sprowadzono do Niemiec w r. 1906 9.983 000 sztuk tj. o 640.000 sztuk więcej, jak w roku poprzednim. Ilość ta reprezentuje wartość 29,647.000 marek, wobec czego eksport przyniósł tylko 503.000 marek.

Nałożenie cła w ilości 4 marek za podwójny centnar nie zmniejszyło importu *kur*; powiększył się on w r. 1906 o 2 389 podwójnych centnarów i wynosił 115 070 p. cent, co reprezentuje wartość 13,923 000 marek, podczas gdy wartość eksportu wynosiła tylko 115.000 marek; zmniejszył się on wobec roku poprzedniego o 179 p. cent.

Innego żywego drobiu importowano 31 044 p. cent. wartości 4,967.000 marek. I tutaj mimo cła 4 marek od podwójnego centnara import powiększył się o 4.682 pod. cent; wartość eksportu ceniono na 72.000 marek.

Ogółem więc wywieziono w r. 1906 do Niemiec żywego drobiu za 57,842.000 marek.

Poznańskie Towarzystwo rybackie. Towarzystwo założone w r. 1895 ma obecnie 512 członków. Z polecenia Tow. naczelny rybak badał rozmaite stawy i wody, kierował połowem, spuszczeniem stawów pstrągowych i innych i przeniesieniem narybku. W czasie od r. 1896 do 1906 wpuściło Towarzystwo do wód Ks. Poznańskiego narybku i kroczków rocznych ryb. 3,269.187 sztuk. Ilość założonych karpniarni wynosi obecnie w Ks. Poznańskim 400, a oprócz tego hodowla tej ryby rozpowszechniła się po wielu stawach wiejskich i polnych.

Ponieważ sandacz wyginał w latach dawniejszych wskutek zakładania rozmaitych przedsiębiorstw przemysłowych, które wody jezior zatruiły, przeto

Tow. dokłada wszelkich usiłowań, aby hodowlę jego podnieść. Zadzierżawiło w tym celu od rządu jezioro Jezuićkie, mające obszaru 21,724 ha. i tam założyło hodowlę sandacza w wielkich rozmiarach, aby własnym narybkiem zasilac i inne wody. W celu zapobieżenia wyginięciu raków, rozsadzono je w 16 miejscach, Tow. dokłada wszelkich starań, aby je rozmnożyć. Zarybianie stawów i stawków wiejskich i polowych i zaprowadzenie w nich racjonalnego gospodarstwa rybnego robi wielkie postępy.

Rybak Nr. 3.

Towarzystwo pszczelarzy zostało założonem w Gnieźnie za staraniem pp. Bańkowskiego i Kwiecińskiego. Członków zapisało się dotychczas 20.

Zwrócono nam z poczty Nr. 4 Przeglądu — od: kol. Piaseckiego (Rzeszów) i kol. Juhrego (Kraków) i agencji dzienników Kojata (Lwów).

Sprostowanie. W zeszyte kwietniowym „Przeglądu“ na str. 123, w przypisku redakcyi wkradła się omyłka drukarska, zamiast bowiem 400.000 winno być 40 000, co już zresztą Szanowni czytelnicy sami spostrzegli.

KONKURSY.

Rawa ruska. Posada weterynarza miejskiego; płaća 1.900 kor. po roku prowizorycznym nastąpi zamianowanie na stałe; termin 20. kwietnia.

Podwołoczyska. Posada weterynarza miejskiego; płaća 800 kor. termin 1. maja.

Jagielnica. Posada weterynarza miejskiego, płaća 1000 kor., termin nieokreślony.

Od Wydziału galic. Towarzystwa weterynarskiego.

Od 26. marca 1907 uiścili wpisowe względnie roczne wkładki do Towarzystwa P. T. Członkowie:

1) Józef Błoch za 1906 — 12 kor. 2) Antoni Stupnicki za 1906 — 12 kor. 3) Waśniewski Franciszek za 1907 — 12 kor. 4) Wilhelm Rodoll za 1907 — 12 kor. 5) Bernstein Józef za 1907 — 12 kor. 6) Mikołaj Czuczman za 1906 — 12 kor. 7) Jan Frankiewicz za 1907 — 12 kor.

Herasymowicz, skarbnik.

Od 1. marca 1907 złożyli na rzecz funduszu wsparcia wdów i sierót po lekarzach weterynaryjnych P. T.:

1) Józef Kuźniar ze Śniatyna — 10 kor. 2) Wilhelm Rodoll z Drohobycza — 8 kor. 3) Józef Bernstein z Jaworowa — 38 kor. 4) Mikołaj Czuczman z Mikołajowa — 8 kor. 5) Bolesław Workiewicz z Sanoka — 20 kor. 6) Jan Frankiewicz z Kałusza — 8 kor.

Rada zawiadowcza.

Od Redakcyi i Administracyi „Przeglądu Weterynarskiego“

Aby zapobiedz zagubianiu się „Przeglądu“ na pocztach, najuprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów, którzy zauważyli, iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. mag. Stanisław Królikowski.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ (Dra Feliksa Woynarowskiego)
pod zarządem Franciszka Kattnera, Lwów ul. Cicha 1. 5.